Masz moc! www.przyszloscdladzieci.org
Przekaż 1% podatku Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”
Daj dzieciom siłę do walki z chorobą! KRS 0000148747
FUNDACJA PRZYSZŁOŚĆ DLA DZIECI
122otbp-B -P

CZWARTEK 10 3 I 03 I 2022 I

DZIENNIK ELBLĄSKI 21 LAT

cena 3,20 zł (w tym 8% VAT)

RODZINA

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁ AD 7 042 NR 43 (20 744)

Fot. Akademia Nauk Stosowanych w Elblągu

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa oficjalnie przekształciła się w Akademię Nauk Stosowanych w Elblągu. Studenci będą mogli wybierać spośród nowych ciekawych kierunków. \6

Elbląska uczelnia: Nowa nazwa, nowe kierunki

WYKORZYSTUJĄ NAWET WOJNĘ \5

WETERYNARIĘ TRZEBA CZUĆ! \8

ŁYŻWIARZE ZOSTALI NA LODZIE \9

ŚPIEWAMY RAZEM, BO TO NAM PISANE \11

SPORT CODZIENNIE \22-24

ISSN 0137-9127
09
9 770137 912149

eprasa.pl 5f460d519d

MASZ PROBLEM - ZADZWOŃ DO NAS 89 539 76 43

ROSJANIE ZABIJAJĄ CYWILÓW

Już ponad 2000 cywilów zginęło w wyniku rosyjskich ataków na domy, szkoły i szpitale w Ukrainie. Niemal pół miliona Ukraińców przed bombami schroniło się w Polsce. Wczoraj wieczorem miało dojść do drugiej tury rozmów ukraińsko-rosyjskich.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

https://www.facebook.com/en.gov.ua

Już po raz trzeci mieszkańcy miasta Enerhodar w południowo-wschodniej Ukrainie zablokowali drogę, aby zatrzymać rosyjskie oddziały. - Jesteśmy w swoim kraju, na swojej ziemi. Enerhohrad to Ukraina - napisał na FB mer miasta.

Dziś minął tydzień od dnia, w którym Rosja zaatakowała Ukrainę. Putin liczył na to, że zajmie Ukrainę w trzy dni. Skąd to wiadomo?

— Właśnie taki zapas prowiantu rozdał swoim żołnierzom, kiedy wysłał ich do walki na naszą ziemię — podała Służba Bezpieczeństwa Ukrainy. — Zgodnie z rozkazem rosyjskiego kierownictwa żołnierzom zabrano telefony i dokumenty, wydano jedzenie i wodę na trzy dni i wysłano do walki z Ukrainą.

Wczoraj w siódmym dniu wojny pod silnym ostrzałem rakietowym i artylerii były Charków, Czernihów i Mariupol. Jednak głównym celem agresora jest Kijów, gdzie trwają walki na obrzeżach miasta. Bez wątpienia Rosjanie próbują okrążyć stolicę Ukrainy.

— Stolica szykuje się do obrony — powiedział mer Kijowa Witalij Kliczko w nagraniu na Facebooku. — Wzywam wszystkich kijowian, by nie tracili determinacji, nie wierzyli dezinformacji. Wróg rozpowszechnia wiele kłamstw, by złamać Ukraińców. Wierzcie tylko oficjalnym źródłom. Kijów trwa i wytrwa — dodał.

Czy wojna w Ukrainie wkracza w kluczową fazę? Zdaniem niektórych wojskowych dzisiejszy dzień może być przełomowy. Na pewno Rosjanie spieszą się, naciskają, chcąc zająć jak największe terytorium, ale opór jest ogromny. A Zachód coraz mocniej wspiera Ukraińców, choć część obiecanej pomocy jeszcze nie dotarła, jak np. myśliwce. Ukraińcy mieli dostać od Polski, Bułgarii i Słowacji ponad 70 myśliwców MiG-29 i Su-25.

— Idea jest jak najbardziej słuszna — mówi gen. Waldemar Skrzypczak, były dowódca wojsk lądowych. — Jednak zalecałbym bardzo dużą ostrożność, bo nasze samoloty są przystosowane do systemów, standardów NATO. Co w sytuacji, gdy taki samolot dostanie się w ręce Rosjan? Trzeba wymontować te systemy.

Po raz pierwszy od wybuchu wojny Ukraińcy podjęli w dwóch miejscach działania ofensywne, to też może być pewnym sygnałem.

— Żołnierze przesunęli się na przedmieścia kontrolowanej przez prorosyjskich separatystów Gorłówki w obwodzie donieckim — poinformował wczoraj doradca administracji prezydenta Ukrainy Ołeksij Arestowycz.

Rosjanie dalej ostrzeliwują cywilne obiekty. W tych atakach zginęło już ponad 2 tys. cywilów. Tysiące Ukraińców szuka bezpiecznego schronienia przed bombami. Do Polski trafiło już ponad 453 tys. uchodźców z Ukrainy, głównie kobiety z dziećmi.

— Chcą ratować swoje życie, przybywają do nas i bądźmy dla nich życzliwi — powiedział wczoraj prezydent Andrzej Duda po spotkaniu Rady Bezpieczeństwa Narodowego. — Proszę, żeby przyjmować uchodźców z pełną otwartością. Proszę się nie obawiać. Ci ludzie potrzebują pomocy — mówił Andrzej Duda.

Wczoraj późnym wieczorem miało dojść do drugiej tury rozmów ukraińsko-rosyjskich na Białorusi. Według źródeł ukraińskich nie ma sygnałów, aby białoruska armia włączyła się do walk, oczywiście wspierając Rosjan.

Tymczasem w życie weszły sankcje, które UE nałożyła na Rosję. Od systemu rozliczeń międzynarodowych SWIFT zostało odciętych siedem rosyjskich banków, w tym drugi co do wielkości rosyjski bank VTB.

Czy UE wprowadzi zakaz importu węgla z Rosji? — Zaapelowałem, żeby Unia Europejska nałożyła embargo na rosyjski węgiel — poinformował premier Mateusz Morawiecki po spotkaniu w Brukseli z przewodniczącą Komisji Europejskiej Ursulą von der Leyen.

Taki zakaz uderzyłby też Polskę, bo trzy czwarte węgla przywożonego do Polski pochodzi z Rosji. W zależności od roku trafia do nas od 9 do 12 mln ton rosyjskiego węgla. Na składach węgla na Warmii i Mazurach praktycznie nie ma polskiego węgla, bo po prostu jest dużo droższy od węgla z importu.

Zarząd województwa zaakceptował wczoraj projekt uchwały o przeznaczeniu 200 tys. zł na wsparcie partnerskiego obwodu rówieńskiego na Ukrainie. Pieniądze wygospodarowano z wolnych środków z budżetu województwa. – Jesteśmy w stałym kontakcie z naszymi ukraińskimi partnerami i odpowiadamy na zgłaszane przez nich potrzeby – mówi Gustaw Marek Brzezin, marszałek województwa. – Chcemy, by TIR ze wsparciem z Warmii i Mazur wyruszył możliwie najszybciej – dodaje Brzezin. Środki mają zostać przeznaczone na zakup najpotrzebniejszych materiałów, w tym artykułów żywnościowych. Uchwała o zmianach w budżecie zostanie poddana pod głosowanie podczas dzisiejszej nadzwyczajnej sesji Sejmiku Województwa Warmińsko-Mazurskiego. Rani będą też głosować nad uchwałą zrywająca współpracę z obwodem kaliningradzkim. Wczoraj umowę o współpracy z rosyjskim Ozierskiem zerwali ełccy radni. Dzisiaj takie partnerstwo z Kaliningradem mają rozwiązać olsztyńscy radni.

https://t.me/borys_filatow

W tej wojnie Rosjanie nie walczą tylko z ukraińską armią, ale z cały ukraińskim narodem. Mieszkańcy wsi Basztanka spalili najnowszy rosyjski samobieżny przeciwlotniczy zestaw artyleryjsko-rakietowy Pancyr S. Taki zestaw kosztuje 15 milionów dolarów.

https://www.facebook.com/MinistryofDefence.UA

Kijowskie metro to teraz dla wielu dzieci drugi dom

https://www.facebook.com/viktorliashko

Maryna Kalabina wiozła rannego siostrzeńca do szpitala w Kijowie. Samochód lekarki został ostrzelany przez rosyjskie wojska. Kalabina nie przeżyła bestialskiego ataku.

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna
Bartosz Orliński

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk wydawca@gazetaolsztynska.pl
Igor Hrywna
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 5f460d519d

NARESZCIE. SOWIECKI SOŁDAT ZNIKNIE Z OLSZTYNA

Trzeba było ataku Rosji na Ukrainę, żeby dopełnił się los sławiącego sowiecką armię Pomnika Wdzięczności Armii Czerwonej. Prezydent Olsztyna zapowiedział, że wystąpi do generalnego konserwatora zabytków o wykreślenie go z rejestru zabytków. To otworzy drogę do jego usunięcia.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

Fot. Igor Hrywna

Wczoraj na olsztyńskich „szubienicach", bo tak zwą Pomnik Wdzięczności olsztynianie, zawisł wielki baner z napisem „Solidarni z Ukrainą". A między dwoma pylonami został rozpostarty drugi baner z wizerunkiem żołnierza Armii Czerwonej szarpiącego przestraszoną kobietę owiniętą w biało-czerwona flagę. Na tym banerze jest napis „Pomnik wdzięczności za zniewolenie". W oczy rzucały się też sierp i młot znajdujące na pomniku, bo zostały pomalowane jaskrawą farbą.

KONIEC SIERPA I MŁOTA

Za happeningiem, którego przesłanie jest chyba dla wszystkich jasne, stoi Wojciech Kozioł, były działacz opozycyjny, który już kilkakrotnie swoimi akcjami protestował przeciwko obecności tego reliktu systemu totalitarnego w przestrzeni publicznej stolicy regionu.

Teraz olsztynianin postanowił zaprotestować przeciwko agresji Rosji na Ukrainę i wyrazić swoją solidarność z walczącymi Ukraińcami. — Jak tylko zaczęła się ta bandycka napaść Rosji na Ukrainę, to cały czas miałem w głowie, żeby jakoś zaprotestować przeciwko tej inwazji, wyrazić naszą solidarność z Ukraińcami — mówi Wojciech Kozioł. — Szubienice konserwowane przez prezydenta Grzymowicza są symbolem sowieckiej i rosyjskiej polityki historycznej, tego mitu, na którym oni tworzą swoją historię, czyli wielkiej wojny ojczyźnianej. Stąd wybór tego miejsca, bo jest jak najbardziej właściwe.

Za sprawą „szubienic" Wojciech Kozioł stawał przed sądem kilka razy. Wraz z Władysławem Kałudzińskim, innym działaczem opozycyjnym z czasów PRL, pomalowali czerwoną farbą znajdujący się na pomniku sierp i młot.

Potem sam Wojciech Kozioł ponownie pomalował sierp i młot, a następnie w rocznicę zdobycia Olsztyna przez Armię Czerwoną wywiesił na pomniku baner z wizerunkiem żołnierza Armii Czerwonej szarpiącego kobietę owiniętą w biało-czerwona flagę. Czy nie obawia się, że znowu może zostać pociągnięty do odpowiedzialności karnej za zniszczenie pomnika?

— W ogóle tym nie zawracam sobie głowy — mówi. — Mam tylko nadzieję, że to są ostatnie dni tego pomnika. Nie ma tu miejsca dla niego. Jest to chyba ostatni tak pomnik w Polsce, a stoi tylko dlatego, że został wpisany do rejestru zabytków. Ale prezydent ma wszystkie narzędzia, żeby go usunąć.

— Bo nie ma pomników dla bolszewików — dodaje Władysław Kałudziński, prezes Stowarzyszenia Represjonowanych w Stanie Wojennym Regionu Warmińsko-Mazurskiego Pro-Patria.

Happening przykuł uwagę przechodniów, a niektórych już szczególnie, jak np. pary młodych ludzi, która nie mogła oderwać wzroku od transparentu.

— SERCE ROŚNIE — UŚMIECHNĘŁA SIĘ OŁENA, KTÓRA PRZYGLĄDAŁA SIĘ AKCJI WIESZANIA BANERÓW. — POLACY BARDZO DUŻO ROBIĄ DLA UKRAINY. JESTEŚMY WAM ZA TO WDZIĘCZNI. DZIĘKUJEMY ZA WSZYSTKO.

DEKOMUNIZACJA NIE OBJĘŁA POMNIKA

Pomnik Wdzięczności Armii Czerwonej dłuta wybitnego rzeźbiarza Xawerego Dunikowskiego stanął w 1954 roku. Wprawdzie dziś pomnik nosi nazwę Wyzwolenia Ziemi Warmińskiej i Mazurskiej, ale dalej budzi kontrowersje, bo to, że ta nazwa nie ma nic wspólnego z rzeczywistością, historycy dawno już rozstrzygnęli. Sowieci (nie wszyscy oczywiście) mordowali, gwałcili, nie oszczędzili też samego Olsztyna, plądrując, szabrując i paląc. Brali odwet za lata swoich krzywd, w końcu to wszystko było przecież germańskie. I choć pomnik od lat kłuje w oczy, bo pasuje do historii jak pięść do nosa, to do dziś stoi w centrum Olsztyna. W 1993 roku został wpisany do rejestru zabytków i przez to omija go ustawa dekomunizacyjna nakazująca usunięcie z przestrzeni publicznej wszystkich symboli totalitarnych.

Ale jego los wydaje się już być przesądzony. Stowarzyszenie Święta Warmia wstąpiła z wnioskiem do prezydenta o wystąpienie do generalnego konserwatora zabytków o wykreślenie pomnika z rejestru zabytków.

— Do tej pory „Święta Warmia" też traktowała ten obiekt jako kawałek historii, ale teraz historia stała się rzeczywistością, wróciły imperialne zakusy Rosji, odwoływanie się do Związku Radzieckiego — mówi Bogdan Bachmura, prezes Stowarzyszenia Święta Warmia. — Dlatego uważamy, że to zmienia całkowicie postać rzeczy i będziemy zabiegać, żeby ten pomnik zlikwidować.

CO NA TO PREZYDENT?

— Nie widziałem jeszcze wniosku Świętej Warmii, ale dwa dni temu dostałem petycję od komitetu rodzin chrześcijańskich, która zawiera wniosek, by pomnik wzniesiony ku chwale Rosji sowieckiej, jej wojskom zniknął z przestrzeni publicznej — mówi Piotr Grzymowicz, prezydent Olsztyna. — Dzisiaj doskonale rozumiem tę sytuację, w której my również jako Polska jesteśmy. Rozumiem, że w sytuacji barbarzyńskiego najazdu Rosji na Ukrainę po prostu należy zrewidować swoje dotychczasowe stanowisko. Agresja Rosji Putina na Ukrainę odsłoniła imperialne zamiary zarówno samego Putina, jak i rządzących w Rosji elit. Rosja putinowska odwołuje się do historii Armii Czerwonej, której brutalności doświadczyli mieszkańcy Olsztyna, jak i Warmii i Mazur w 1945 roku. Należy to wszystko zrewidować i na pewno się do tego w sposób jednoznaczny odnieść.

— WYSTĄPIĘ DO GENERALNEGO KONSERWATORA ZABYTKÓW Z WNIOSKIEM O ZDJĘCIE OCHRONY KONSERWATORSKIEJ Z POMNIKA. TAKI WNIOSEK JEST PRZYGOTOWYWANY — DODAŁ PREZYDENT PIOTR GRZYMOWICZ. — W OBLICZU TEGO, CO SIĘ STAŁO, KIEDY IMPERIALNA ROSJA PO RAZ KOLEJNY POKAZAŁA SWOJĄ PRAWDZIWĄ TWARZ, W NASZEJ PRZESTRZENI NIE MA MIEJSCA DLA TEGO POMNIKA.

Prezydent zapowiedział też, że nie zamierza podejmować jakichkolwiek kroków wobec autora happeningu. — Rozumiem, że jest to instalacja, która powstała z głębi serca i pokazująca nasz stosunek do agresora — powiedział prezydent Olsztyna.

Dziś nie ma decyzji, jaki będzie dalszy los pomnika. Czy zostanie rozebrany, a kamień użyty do postawienia innego pomnika? Czy może zostanie wystawiony np. na licytację, czy może trafi do jakiegoś skansenu, gdzie są podobne artefakty.

Żołnierze Armii Czerwonej zimą i wiosną 1945 roku spalili około 40% zabudowy miasta. Pomnik ku ich czci powstał w 1954 roku. Został wykonany według projektu Xawerego Dunikowskiego z elementów kamiennych pochodzących z pomnika bitwy pod Tannenbergiem, gdzie w 1914 roku Niemcy pokonali wojska rosyjskie. Na pomniku wykuto czołg, sylwetkę sowieckiego żołnierza oraz sierp i młot w (godło ZSRR), a także sceny pracy na roli i w przemyśle. Po raz pierwszy zniesienia pomnika domagano się w 1992 roku, kiedy z takim wnioskiem wystąpiło kilka organizacji, w tym Światowy Związek Żołnierzy AK, Związek Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego i Związek Sybiraków. W 1993 roku pomnik wpisano do rejestru zabytków, dlatego nie objęła go ustawa dekomunizacyjna z 2017 roku. Nakładała ona obowiązek usunięcia pomników upamiętniających komunizm do końca marca 2018 roku. Jednak nie obejmuje ona pomników wpisanych do rejestru zabytków.

eprasa.pl 5f460d519d

PREZYDENT ODPOWIADA RADNEMU

Paweł Klonowski interpelował do prezydenta Olsztyna w sprawie chaotycznej, według radnego, organizacji ruchu na rondzie im. Ofiar Katastrofy Smoleńskiej. Piotr Grzymowicz odpowiada, że z rondem OKS wszystko jest w porządku.

KAROL GROSZ
k.grosz@gazetaolsztynska.pl

Fot. Zbigniew Woźniak

W godzinach szczytu na ulicach dojazdowych do ronda im. Ofiar Katastrofy Smoleńskiej tworzą się tam długie korki. Zdaniem wielu kierowców na skrzyżowaniu panuje wolna amerykanka i każdy jeździ tak, jak mu się podoba.

Sprawą zajął się radny Paweł Klonowski, który informował o licznych sygnałach, że coś trzeba z tym zrobić, bo momentami bywa tam niebezpiecznie. Radny w interpelacji do prezydenta Piotra Grzymowicza pyta, dlaczego z ronda zniknęły znaki pionowe i poziome, które wskazywały na kierunek ruchu z danego pasa. Jego zdaniem skutkowało to, jak pisze: „dopuszczeniem do wykonywania niebezpiecznych manewrów, w tym objeżdżaniu ronda po zewnętrznym pasie".

— Decyzja o pozbyciu się znaków przed wjazdem na rondo jest dla mnie kompletnie niezrozumiała. Mogę na przykład wjechać z lewego pasa i objechać całe rondo dookoła, to przecież jakiś absurd — przekonywał radny w rozmowie z „Gazetą Olsztyńską" podczas składania interpelacji. — Chciałbym przede wszystkim, żeby na rondo wróciły znaki. Pomysł jest prosty i powszechnie stosowany: z prawego pasa możemy jechać prosto i w prawo, natomiast z lewego — prosto i w lewo. Wydaje mi się, że wprowadzenie takich zasad mogłoby znacznie upłynnić ruch i zmniejszyć liczbę kolizji — zauważał wtedy radny Klonowski.

Prezydent Olsztyna odpowiada na interpelację:

„Temat ostatecznego wyglądu organizacji ruchu na przedmiotowym skrzyżowaniu był wiele razy podejmowany oraz dyskutowany. W 2017 roku ostatecznie zatwierdzona została obecna organizacja ruchu, która rekomendowana była także przez przedstawicieli Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie jako najprostsza i najbardziej czytelna dla kierowców".

Prezydent nie widzi potrzeby zmiany przepisów obowiązujących na rondzie im. Ofiar Katastrofy Smoleńskiej. Powrót do idei ronda turbinowego, który był już w tym miejscu przerabiany, spowodował wolniejszy przejazd przez rondo i korkowanie się dwóch najbardziej obleganych wjazdów: od strony ul. Bałtyckiej i ul. Artyleryjskiej.

I pisze dalej: „Aktualne oznakowanie na przedmiotowym skrzyżowaniu jest prawidłowe, kompletne i zgodne z obowiązującymi przepisami. Ruch pojazdów odbywa się zgodnie z przepisami ogólnymi dotyczącymi skrzyżowań o ruchu okrężnym i zdaniem Zarządu Dróg, Zieleni i Transportu w Olsztynie, a także Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie obecna organizacja ruchu jest optymalna przy aktualnej geometrii ronda".

A czytelnicy komentują:

Karol: — Turbina to dla mnie najlepsze rozwiązanie, jakie było do tej pory na tym rondzie. Żeby przejechać całemu po rondzie, zacząłem jeździć pasem zewnętrznym – tak jest najbezpieczniej. Kierowcy jeżdżą jak chcą. Niektórzy przyjmują taktykę pas wewnętrzny – kolejne zjazdy, niektórzy zjeżdżają na pas zewnętrzny przed kolejnym zjazdem, każdy jeździ jak chce. Dla mnie totalny chaos.

Łukasz: — Jeżdżę tym rondem codziennie i jestem przerażony tym, co nieraz widzę. Ludzie ze strachu przed zjazdem z pasa wewnętrznego tworzą kolejki na pasach przed rondem do wjazdu na zewnętrzny pas, rozwiązanie ronda dwupasmowego rozwiązałoby problem moim zdaniem.

Karol: — Wprowadzić oznakowanie pasów ruchu i postawić sygnalizację świetlną. To przede wszystkim ograniczy prędkość poruszających się po rondzie pojazdów i liczba kolizji spadnie.

LICZBA ZAREJESTROWANYCH KOLIZJI DROGOWYCH NA RONDZIE OKS W OSTATNICH PIĘCIU LATACH:

2016 rok	— 80
2017 rok	— 94
2018 rok	— 101
2019 rok	— 117
2020 rok	— 128
2021 rok	— 115

ZDANIEM EKSPERTA

Marcin Kiwit, kierownik WORD w Olsztynie

Z pewnością wcześniejsza organizacja ruchu, czyli ruchu turbinowego, spowodowała, że było mniejsze prawdopodobieństwo kolizji; w zasadzie ono było znikome. Organizacja ruchu (tak to nazwijmy) pierwotna, którą mamy obecnie, zmusza kierowców do większej ostrożności i nie wyklucza kolizji, zwłaszcza przy opuszczaniu skrzyżowania. Biorąc pod uwagę fakt, że niektórzy kierowcy nie stosują się do obowiązujących przepisów ruchu drogowego, musimy pamiętać, żeby bardzo dokładnie upewnić się, że nie wymusimy na nikim pierwszeństwa. Opuszczając rondo z lewego pasa, musimy pamiętać, że przecinamy tym samym prawy pras ruchu. W przypadku ronda, nawet tak dużego jak rondo OKS, nie widzimy tyle, co na prostym odcinku drogi.

OBYWATELE UKRAINY POJADĄ ZA DARMO

Dziś olsztyńscy radni na nadzwyczajnej sesji Rady Miasta będą głosować nad uchwałą znoszącą opłaty za korzystanie z komunikacji miejskiej przez obywateli Ukrainy. Projekt przedstawiony przez prezydenta Piotra Grzymowicza w porozumieniu z koalicją rządzącą, jeśli wejdzie w życie, będzie obowiązywał do końca maja tego roku. Obywatele Ukrainy będą mogli skorzystać z darmowego przejazdu pod warunkiem okazania kontrolerowi dokumentu poświadczającego pochodzenie.

W uzasadnieniu uchwały czytamy: „Wprowadzenie ulgi dla tej grupy stanowić będzie wsparcie dla osób uciekających przed wojną i jej skutkami oraz wyrazem solidarności z narodem Ukrainy."

Jeśli radni zdecydują, zagłosują za przyjęciem uchwały, wejdzie ona w życie natychmiast. Wynika to z tego, że: „Zaproponowany termin wejścia w życie Uchwały pomijający 14 dniowy vacatio legis wynika z obecnej sytuacji politycznej i wymaga bezprecedensowego działania."

Na poprzedniej sesji Rady Miasta, która odbyła się w przeddzień wybuchu wojny w Ukrainie, wyrazili wsparcie dla naszych wschodnich sąsiadów. Uchwale sprzeciwili się radni klubu PiS, jednak została ona przyjęta większością głosów. **KG**

KONDOLENCJE

Pani

Danucie Ciborowskiej

Posłance na Sejm RP
II, III i IV kadencji (w latach 1993-2005),
Radnej Rady Miasta Olsztyna VII kadencji
(w latach 2014-2018)

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia po stracie

Męża

składają

Robert Szewczyk
Przewodniczący
Rady Miasta

Piotr Grzymowicz
Prezydent
Olsztyna

64122opb1-a-M

CHCEMY, ŻEBY NASZE DZIECI TUTAJ SIĘ UCZYŁY

Decyzja o likwidacji Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niesłyszących im. Marii Grzegorzewskiej w Olsztynie zapadła w połowie grudnia ubiegłego roku. Władze swoją decyzję uzasadniały zbyt dużymi kosztami utrzymania placówki, czynnikami organizacyjnymi i brakiem zainteresowania uczniów kształceniem w tamtejszym liceum.

— Wszystkie szkoły, które teraz byśmy zlikwidowali odtworzymy łącznie z przedszkolem. Dyrektor, który będzie zarządzał jednym dużym ośrodkiem będzie miał możliwość elastycznego zarządzania specjalistami, tak aby mogli pracować na rzecz dzieci z ośrodka na al. Piłsudskiego oraz ul. Grzegorzewskiej — wyjaśniała Ewy Kaliszuk, wiceprezydent Olsztyna.

Ta argumentacja nie przekonała rodziców. W połowie stycznia swoje niezadowolenie pokazali pod olsztyńskim ratuszem. Organizatorzy protestu złożyli wtedy petycję przeciw likwidacji ośrodka i spotkali się z władzami miasta. Decyzja nie została cofnięta.

Rodzice nie poprosili o pomoc kuratora oświaty Krzysztofa Marka Nowackiego, który 8 lutego wydał postanowienie, w którym negatywnie opiniuje zamiar likwidacji SOSWdDN.

— Prezydent odwołał się do ministra edukacji, który nie wyraził zgody na likwidację ośrodka. Później władze miasta odwołały się do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie i w tamtym tygodniu — niestety — sąd wydał wyrok. Jego konsekwencją będzie możliwość likwidacji tej placówki, jeżeli ten wyrok w takim kształcie by się uprawomocnił. Rodzice wystosowali już list do ministra edukacji z prośbą, aby minister wniósł skargę Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie — mówił wczoraj Marcin Kotowski. **AK**

eprasa.pl 5f460d519d

OSZUŚCI WYKORZYSTUJĄ NAWET WOJNĘ

Wojna w Ukrainie sprawiła, że wiele osób chce wspomóc finansowo naszych wschodnich sąsiadów. Niestety oszuści próbują wykorzystać sytuację. Namawiają do fałszywych zbiórek. Ale czy mogą też wejść do naszych domów?

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

W Polsce — na wieść o wojnie w Ukrainie — ruszyła lawina pomocy. Wszyscy łączymy siły, żeby wspierać uchodźców. Organizowane są zbiórki niezbędnych produktów, pieniędzy, ale też poszukuje się możliwości przenocowania Ukraińców. Jednak są i tacy, którzy poczuli w tym szansę na nieuczciwe zarobienie pieniędzy.

— Przyszły do mnie dwie kobiety, które zapytały, czy mieszkam sam. I czy przenocuję Ukraińców, gdy przyjadą do Olsztyna — opowiada pan Stefan, który jest przed osiemdziesiątką. — Zdziwiłem się, że ktokolwiek przychodzi z taką propozycją do starszego człowieka. Mam dwupokojowe mieszkanie i rzeczywiście mieszkam sam. Odmówiłem, bo nie czuję się na siłach, żeby przenocować uchodźców. Wspieram ich w inny sposób. A potem zacząłem się zastanawiać, dlaczego te kobiety przyszły akurat do mnie. I czy przypadkiem nie była to próba jakiegoś oszustwa. Teraz wiedzą, że mieszkam sam. I mogą obrabować moje mieszkanie, gdy wyjdę na przykład na zakupy.

Taka sama sytuacja miała miejsce w Barczewie. Tam nieznajomi zapukali do samotnie mieszkającej emerytki. Również przestraszyła się takiej wizyty. I również odmówiła udzielenia pomocy w taki sposób.

Gdy pytamy policję o takie przypadki, słyszymy, że to nowy temat. Sierż. szt. Andrzej Jurkun z Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie podkreśla jednak, żeby zachować bezpieczeństwo, gdy ktoś nieznajomy puka do naszych drzwi.

CZY TO OSZUSTWO?

Gdy mowa o wynajmie pokoju czy mieszkania, na myśl przychodzą pośrednicy nieruchomości. Owszem, ci proponują bezpłatną pomoc dla Ukraińców. Pomagają też w załatwieniu wszelkich formalności związanych z wynajmem. Na Facebooku założyli grupę „Pośrednicy dla Ukrainy". Nie pukają jednak do przypadkowych drzwi.

— Szukamy takich miejsc, ale przez formularz, który można znaleźć na naszym profilu. Osoby, które oferują pokój, mieszkanie albo miejsce w swoim domu, zostawiają nam taką informację. Te dane trafiają do osób, które koordynują tę akcję na granicy. Nikt na pewno nie chodzi po domach — zaznacza Anna Kurczyńska, która odpowiada za akcję na Warmii i Mazurach. — Często zdarza się jednak, że ludzie oferujący dach nad głową chcą na tym zarobić. Chcą wynająć mieszkanie za normalną kwotę. Ale większość osób jednak chce wynająć nieodpłatnie albo za sam czynsz. I takim ludziom właśnie umożliwiamy kontakt z uchodźcami.

CHCĄ UKRAŚĆ NASZE PIENIĄDZE

Wielu Polaków decyduje się przyjąć ofiary wojny do swojego domu. Nie wszyscy mają jednak taką możliwość. Ale liczy się też wsparcie finansowe organizacji charytatywnych, które organizują pomoc dla naszych wschodnich sąsiadów. W internecie pojawia się mnóstwo trwających akcji pomocowych. Niestety, nie brakuje też oszustów, którzy próbują wykorzystać okazję i wzbogacić się kosztem poszkodowanych. Masowo tworzone są nowe domeny oraz strony internetowe, które podszywają się pod organizacje zbierające pieniądze na pomoc Ukrainie. Oszuści nie tylko próbują wyłudzić w ten sposób pieniądze, ale również dane logowania do naszych kont bankowych. Emocjonalne wpisy, fałszywe apele o solidarność z narodem Ukrainy lub wezwania do pomocy w finansowaniu obrony na froncie służą oszustom do wyłudzania pieniędzy.

Fot. pixabay.com

Wpłacasz pieniądze na Ukrainę? Uważaj, bo oszuści żerują na dramacie ludzi

— Tego typu oszustwa to kolejny przykład działania cyberprzestępców, którzy są w stanie wykorzystać bieżące wydarzenia do własnych celów. Korzystając z dezinformacji wywołanej sytuacją w Ukrainie, znacznie prościej jest im przeprowadzać ataki na nieświadomych darczyńców, którzy chcą pomóc potrzebującym — ostrzega Kamil Sadkowski, starszy specjalista ds. cyberbezpieczeństwa ESET. — Biorąc pod uwagę wzrost aktywności organizacji charytatywnych, jak i liczby osób przekazujących pieniądze na te organizacje, możemy spodziewać się, że tego rodzaju oszustw będzie jeszcze więcej.

Z kolei właściciele skrzynek mailowych i użytkownicy mediów społecznościowych mogą spodziewać się wiadomości pochodzących od rzekomych ofiar wojny w Ukrainie. Opis takiego przypadku opublikowano na forum Reddit, gdzie ofiara oszustwa umieściła zrzut ekranu wiadomości, którą otrzymała od przestępców. W fałszywej wiadomości oszuści podszywali się pod ofiarę wojny, która została bez środków do życia. Emocjonalny mail i błagania o pomoc dostrzeżono również na Twitterze i w innych mediach społecznościowych.

Pamiętajmy, żeby zawsze weryfikować instytucje, które chcemy wesprzeć. Zwracajmy uwagę przede wszystkim na linki, które znajdują się w pasku adresu oraz język, jakim opisane są dane zbiórki. Wiele fałszywych stron ma na przykład problemy z polskimi znakami. To ważne, bo oszuści podszywają się również pod znane serwisy, wykorzystując ich wizerunek.

JAK NIE DAĆ SIĘ OSZUKAĆ?

Najlepiej wspierać znane i zaufane fundacje lub organizacje pomocowe, które działają od lat. Organizacje mają doświadczenie oraz są transparentne w działaniu, ale także w rozliczaniu zgromadzonych środków. Odradzamy wpłacanie pieniędzy mało znanym lub nieznanym firmom czy instytucjom charytatywnym, które wcześniej nie pomagały, zwłaszcza w tak specyficznym obszarze. Nie polecamy także wspierania osób fizycznych, chyba że są to nasi bliscy lub zaufani znajomi. Zweryfikowane zbiórki finansowe można znaleźć na pomagamukrainie.gov.pl. Wśród organizacji, które można wspierać, są m.in. Unicef, Polska Akcja Humanitarna, Polski Czerwony Krzyż, Caritas Polska, Narodowy Bank Ukrainy, Fundacja Przyszłość dla Dzieci i wiele innych. Oficjalne zbiórki ruszyły także w serwisach Pomagam.pl, Zrzutka.pl czy Siepomaga.pl.

W podobny sposób osoby chętne mogą wesprzeć uchodźców. Serwis pomagamukrainie.gov.pl umożliwia zgłoszenie możliwości zapewnienia schronienia lub innej pomocy. Po wypełnieniu prostego formularza zgłoszenie trafi do jednostki zajmującej się koordynowaniem pomocy dla uchodźców, która zgłosi się do nas z informacją, jak możemy pomóc.

CO ŁĄCZY ROSJĘ Z KLARĄ SOBIERAJ?

Wszyscy dobrze znamy Klarę Sobieraj. Tajemnicza kobieta stała się bohaterką wielu artykułów i śledztw dziennikarskich. Wielu osobom, które z nią rozmawiało, nie przyszło nawet do głowy, że nie jest ona człowiekiem. To automat telemarketingowy, czyli robocall, który oferuje nam dotacje i próbuje nam coś sprzedać. W rzeczywistości wyłudza dane. Gdy wybuchła wojna na Ukrainie, telefonów od botów możemy odbierać więcej. Nie od Klary Sobieraj, ale od innych osób, które mogą manipulować naszą wiedzą na temat wojny. Mogą również wywoływać emocje, przez które nie będziemy działać racjonalnie.

— Rosja atakuje nas tzw. robocallsami. Uważajmy. Od kilku dni dostaję informację o tym, że odbieracie telefony, w których automatyczny system wywołujący mówi rzeczy, których usłyszeć nie chcemy. Czasami uderzające. Mają wywołać w nas poczucie paniki — mówi specjalizujący się w nowych technologiach dr Maciej Kawecki. — Przede wszystkim zawsze zadawajcie w trakcie rozmów telefonicznych pytania kontrolne. Zapytajcie dzwoniącego informując, że to pytanie kontrolne np. jakie miasto jest stolicą Mazur. Jeśli odpowiedź będzie brzmiała „proszę powtórzyć pytanie", rozmawiacie zapewne z botem. Jeśli pomiędzy waszą odpowiedzią na zadane pytanie a kolejnym pytaniem dzwoniącego słyszycie kilkusekundową, nienaturalną przerwę, też zapewne rozmawiacie z botem! Promujmy takie rady, bo są one dzisiaj dla nas warunkiem funkcjonowania! Cały czas gromadzę informacje o wszystkich największych naruszeniach w sieci związanych z obecną sytuacją, w tym dotyczących dezinformacji.

— Oddziaływanie psychologiczne i propagandowe jest istotną częścią tzw. działań hybrydowych, które mają na celu zachwianie morale opinii publicznej i pogłębianie podziałów społecznych — dodaje minister Janusz Cieszyński, sekretarz stanu w KPRM, pełnomocnik rządu ds. cyberbezpieczeństwa.

Warto pamiętać, że działania dezinformacyjne nie dotyczą tylko wojny rosyjsko-ukraińskiej. W sieci każdego dnia pojawia się wiele zmanipulowanych treści na temat koronawirusa czy chociażby szczepień przeciwko COVID-19. Dlatego warto weryfikować informacje, które przyswajamy, a następnie rozpowszechniamy i polegać na wiarygodnych, sprawdzonych źródłach.

Nie daj się oszukać „na Ukrainę"

* Wspieraj znane i zaufane fundacje lub organizacje pomocowe, które działają od lat.
* Nie otwieraj drzwi nieznajomym, którzy rzekomo szukają pokoi dla Ukraińców.
* Nie dawaj nikomu pieniędzy do ręki.
* Nie klikaj w niesprawdzone linki.
* Zwróć uwagę na język, jakim opisane są zbiórki, czy są pisane poprawną polszczyzną.
* Szukaj wiarygodnych zbiórek finansowych. Można je znaleźć na pomagamukrainie.gov.pl

eprasa.pl 5f460d519d

NOWA NAZWA, NOWE KIERUNKI

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa oficjalnie przekształciła się w Akademię Nauk Stosowanych w Elblągu i nie jest to jedyna zmiana. Od tej pory studenci będą mogli wybierać spośród nowych ciekawych kierunków. Jakich?

Zgodnie z rozporządzeniem z 14 stycznia 2022 z dniem 1 marca siedem publicznych uczelni zawodowych przekształciło się w akademię, a 1 października nowe nazwy oficjalnie przyjmą dwie kolejne. Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Elblągu — przypomnijmy — złożyła wniosek o zmianę nazwy do Ministerstwa Edukacji i Nauki 21 września ubiegłego roku. Już miesiąc później MEiN poinformowało o pozytywnej weryfikacji wniosku.

We wtorek — w dawnym już PWSZ-cie — odbyła się uroczystość z okazji nadania uczelni nowej nazwy, wzięli w niej udział m.in. wicemarszałek województwa warmińsko-mazurskiego Miron Sycz, prezydent miasta Witold Wróblewski, przewodniczący Rady Miejskiej Antoni Czyżyk, były wojewoda elbląski Władysław Mańkut oraz przedstawiciele Politechniki Gdańskiej i Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

fot. Akademia Nauk Stosowanych w Elblągu

PWSZ w Elblągu zmienił się w Akademię Nauk Stosowanych

Podczas spotkania z okazji nadania nowej nazwy zaprezentowano również odświeżoną ofertę edukacyjną

Uczelnia może pochwalić się nowym logo

— Podniesienie rangi uczelni do poziomu Akademii Nauk Stosowanych z pewnością pomoże w rozwoju i większej promocji uczelni — mówił Witold Wróblewski.

Głos zabrał także Antoni Czyżyk.

— Uroczystość ta jest ważna i podniosła. Jednak nie można nie zauważyć, że kilka dni temu rzeczywistość europejska uległa diametralnej zmianie. W tym momencie szczególnie powinniśmy doceniać to, że nasi studenci mogą uczyć się w wolnym, demokratycznym kraju — mogą rozwijać swoje pasje, zainteresowania i wkraczać w dorosłe życie bez żadnych ograniczeń i zagrożeń — mówił przewodniczący Rady Miejskiej w Elblągu.

I dodał: — Dzisiejsza rzeczywistość dobitnie pokazuje, jak wielką rolę odgrywa kształcenie przyszłych pokoleń. Społeczeństwo, które jest wykształcone, ma otwarty umysł i szerokie horyzonty jest dużo mniej podatne na wszelkiego rodzaju propagandę. Umie w świadomy sposób oceniać to, co się dzieje wokół niego.

NOWA OFERTA EDUKACYJNA

Wraz z nowym otwarciem uczelni przedstawiono odświeżoną ofertę edukacyjną. Studenci Akademii Nauk Stosowanych będą mogli kształcić się na nowych kierunkach studiów. Będą to kosmetologia oraz kryminologia i zapobieganie patologiom społecznym. Trwają również intensywne prace nad uruchomieniem kolejnych kierunków — biznes cyfrowy, business English, a także filologii angielskiej drugiego stopnia. Modernizowana jest baza dydaktyczna. Rusza nadbudowa Centrum Kompetencji Społecznych. Akademia już za rok będzie dysponowała nowoczesnymi laboratoriami. Środki inwestycyjne, które pozyskała uczelnia, będą przeznaczane na rozbudowę bazy w zakresie badań nad sztuczną inteligencją. Uczelnia chce też otworzyć w przyszłości nowy kierunek także w tej dziedzinie.

NOWE LOGO I GODŁO

Uczelnia pokazała również swoje nowe logo i godło. Godło znajdzie się na sztandarze, a także na dyplomach absolwentów. Jest wzorowane na średniowiecznej pieczęci elbląskiej, zawierającej elbląską kogę. Nawiązuje do historii Elbląga — miasta Hanzy otwartego na współpracę międzynarodową, miasta o tradycjach morskich, do których współczesny Elbląg zaczyna aspirować. Rozpostarty żagiel wskazuje na dynamiczne zmierzanie w stronę przyszłości.

Nowe logo jest za to akronimem nazwy uczelni. Wygląda dość futurystycznie — wskazuje otwartość akademii na nowoczesność. Będzie podstawowym elementem systemu identyfikacji wizualnej Akademii Nauk Stosowanych w Elblągu.

EWELINA GULIŃSKA
e.gulinska@dziennikelblaski.pl

PRZYZNAŁ SIĘ DO ZABÓJSTWA ZE SZCZEGÓLNYM OKRUCIEŃSTWEM

W wyniku pożaru jednego z mieszkań w Elblągu zmarła 43-letnia kobieta. Jej śmierć nie była przypadkowa. Zarzut zabójstwa usłyszał mężczyzna, który przyznał się do winy.

Prokuratura Rejonowa w Elblągu poinformowała o prowadzonym postępowaniu przygotowawczym przeciwko podejrzanemu, który miał dopuścić się zbrodni w omawianej sprawie.

— Artur C. jest podejrzany o to, że w dniu 22 lutego 2022 roku w Elblągu, działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia ze szczególnym okrucieństwem życia 43-letniej pokrzywdzonej, oblał ją substancją łatwopalną, którą następnie podpalił, wskutek czego spowodował powstanie u wskazanej wyżej pokrzywdzonej licznych obrażeń ciała w postaci poparzeń II i III stopnia, obejmujących około 95 procent powierzchni jej ciała, a które to obrażenia skutkowały śmiercią pokrzywdzonej — przekazuje Prokurator Rejonowy w Elblągu.

fot. PSP Elbląg

Strażacy zostali wezwani do pożaru 22 lutego — nie wiedzieli jeszcze, że mają do czynienia z morderstwem

22 lutego 2022 roku — przypomnijmy — około godziny 05:30 do stanowiska kierowania komendanta miejskiego Państwowej Straży Pożarnej w Elblągu wpłynęło zgłoszenie dotyczące pożaru mieszkania w jednym z budynków przy ulicy Królewieckiej w Elblągu.

— Na miejsce przybyli strażacy z elbląskiej PSP, którzy przy użyciu podnośnika hydraulicznego dokonali ewakuacji z objętego ogniem mieszkania przebywających w nim wówczas dwóch mężczyzn — właściciela tego lokalu oraz jego znajomego. Natomiast przybyły na miejsce zdarzenia drugi zespół funkcjonariuszy Państwowej Straży Pożarnej w Elblągu dokonał siłowego wejścia do mieszkania objętego pożarem, w którym ujawnili oni leżącą w jego wnętrzu pokrzywdzoną kobietę w wieku 43 lat, która w chwili ujawnienia jej w objętym ogniem mieszkaniu przez interweniujących funkcjonariuszy była nieprzytomna. W związku z tym została ona przewieziona do Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Elblągu, gdzie pomimo udzielenia jej niezbędnej pomocy medycznej zmarła tego samego dnia — czytamy w oświadczeniu prokuratora.

— Niezwłocznie po zaistnieniu przedmiotowego zdarzenia sprawca został zatrzymany przez interweniujących funkcjonariuszy policji z Komendy Miejskiej Policji w Elblągu. W momencie zatrzymania sprawca zdarzenia znajdował się pod znacznym wpływem alkoholu — poinformowała prokuratura.

Podejrzany przyznał się do zarzucanego mu czynu. Grozi mu kara pozbawienia wolności od 12 do 25 lat albo dożywocie.

Ewelina Gulińska

REKLAMA

ZARZĄD POWIATU W ELBLĄGU
informuje, że od 3 marca 2022 r. do 24 marca 2022 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Elblągu przy ul. Saperów 14 A został wywieszony wykaz nieruchomości, stanowiących własność Powiatu Elbląskiego, przeznaczonych do oddania w najem.

7122see1-a-M

eprasa.pl 5f460d519d

REGION W NIECHLUBNEJ CZOŁÓWCE

Kilkanaście ofiar śmiertelnych, więcej zgłoszeń o wypadkach w pracy, kilkaset skarg. Pracownicy inspekcji pracy mają pełne ręce roboty. Województwo znajduje się w czołówce regionów, w których doszło do poważnych wypadków w czasie pracy.

Dokładnie nie wiadomo, do ilu wypadków w pracy doszło na terenie województwa warmińsko-mazurskiego w 2021 roku. Okręgowy Inspektorat Pracy w Olsztynie posiada bowiem wiedzę wyłącznie o zdarzeniach, które zostały zgłoszone. Jak podkreśla Łukasz Sztych, zastępca Okręgowego Inspektora Pracy ds. Prawno-Organizacyjnych w Olsztynie, zgodnie z zapisami kodeksu pracy pracodawca jest obowiązany niezwłocznie zawiadomić właściwego okręgowego inspektora pracy i prokuratora o śmiertelnym, ciężkim lub zbiorowym wypadku przy pracy oraz o każdym innym wypadku, który wywołał wymienione skutki, mającym związek z pracą, jeżeli może być uznany za wypadek przy pracy. A to oznacza, że wypadki lekkie nie muszą być zgłaszane do Państwowej Inspekcji Pracy.

Z danych, które posiada inspektor pracy wynika jednak, że w 2021 roku na terenie województwa warmińsko-mazurskiego zgłoszono 184 zdarzenia wypadkowe, z tego 164 zdarzenia stanowiły wypadki przy pracy.

Wśród 164 wypadków 12 stanowiło wypadki zbiorowe.

Niestety, nie obyło się bez najgorszego...

— W indywidualnych wypadkach przy pracy śmierć poniosło 13 osób, a w zbiorowych – 4 osoby — poinformował Sztych.

Tylko od początku tego roku zgłoszono do OIP w Olsztynie 16 wypadków przy pracy. W ich wyniku śmierć poniosły 4 osoby w wypadkach indywidualnych oraz 4 osoby w 3 wypadkach zbiorowych.

Co może być niepokojące, w stosunku do roku 2020 nastąpił wzrost liczby zgłoszonych wypadków. W roku 2020 zgłoszono 139 wypadków przy pracy w stosunku do 164 w 2021 r.

Z danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że w okresie od stycznia 2021 r. do końca września 2021 r. zgłoszono 43600 wypadków przy pracy, w tym: 149 wypadków śmiertelnych i 234 ciężkie.

Najwyższy wskaźnik wypadkowości odnotowano w województwach: podlaskim (4,34), opolskim (4,05) oraz warmińsko-mazurskim (4,04), a najniższy w województwach: mazowieckim (2,27), małopolskim (2,55) i podkarpackim (2,95).

— Na terenie naszego województwa do wypadków przy pracy najczęściej dochodzi w branży budowlanej, przy obróbce i produkcji elementów drewnianych. Dużą grupę stanowią wypadki przy obsłudze maszyn i urządzeń w różnych branżach produkcyjnych i usługowych, w tym również przy magazynowaniu – potrącenia i przyciśnięcia przez urządzenia magazynowe – opisuje Łukasz Sztych.

I dodaje, że na przełomie lat 2021 i 2022 zgłoszenia pracowników do Okręgowego Inspektoratu Pracy w Olsztynie, dotyczące nieprawidłowości w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy stanowiły drugą pod względem liczebności kategorię zgłoszeń, zaraz po tych, których przedmiotem były wyłącznie wynagrodzenia za pracę.

— W ujęciu ilościowym w 2021 roku do inspektoratu wpłynęło 700 skarg i wniosków dotyczących wynagrodzeń, w porównaniu do łącznie 505 skarg wskazujących na istnienie nieprawidłowości w obszarze bhp, takich jak: nieodpowiednie przygotowanie pracowników do pracy, wyposażenie oraz organizacja obiektów, pomieszczeń i stanowisk pracy, narażenie na działanie czynników szkodliwych i niebezpiecznych, nieprawidłowości dotyczące maszyn, urządzeń i instalacji elektrycznych oraz związane z wypadkami przy pracy – wylicza zastępca inspektora pracy.

W przypadku uzasadnionego podejrzenia naruszenia przez pracodawcę obowiązujących go przepisów np. w dziedzinie bhp, osoba zainteresowana przeprowadzeniem kontroli może złożyć skargę na działalność podmiotu zatrudniającego. Skargę należy kierować zgodnie z właściwością miejscową do okręgowego inspektoratu pracy bądź też oddziału okręgowego inspektoratu pracy właściwego do rozpatrzenia sprawy ze względu na siedzibę pracodawcy. Szczegółowa informacja o siedzibach okręgowych inspektoratów pracy znajduje się na stronie internetowej Państwowej Inspekcji Pracy: www.pip.gov.pl.

— W przypadku ewentualnego złożenia skargi na pracodawcę musi ona spełniać określone wymogi formalne. Dla przykładu, okręgowe inspektoraty pracy nie rozpatrują korespondencji otrzymanej pocztą elektroniczną, która nie zawiera co najmniej wskazania osoby, od której pochodzi, jej adresu i żądania oraz czyni zadość innym wymaganiom ustalonym w przepisach szczególnych – wyjaśnia Łukasz Sztych.

Oznacza to, że treść kierowanej korespondencji powinna zawierać co najmniej wskazanie: osoby, od której pochodzi (jej imienia i nazwiska), adresu (kodu pocztowego, miejscowości, ulicy, nr. domu i mieszkania) tej osoby, przedmiotu sprawy, której dotyczy, nazwy i adresu podmiotu, którego dotyczą (kodu pocztowego, miejscowości, ulicy, nr. domu i mieszkania).

Co ważne, zgodnie z ustawą o Państwowej Inspekcji Pracy, pracownicy wykonujący czynności kontrolne są obowiązani do nieujawniania informacji, że kontrola przeprowadzana jest w następstwie skargi, chyba że zgłaszający skargę wyrazi na to pisemną zgodę.

— Jednak z uwagi na charakter podnoszonych zarzutów brak wyrażenia przedmiotowej zgody może niewątpliwe wpłynąć na efektywność czynności kontrolnych, w tym możliwość pełnego ustalenia stanu faktycznego – podkreśla przedstawiciel OIP w Olsztynie.

ŁUKASZ RAZOWSKI

OPERACJA BĘDZIE SPORO KOSZTOWAĆ

W Olsztynie silny wiatr ponad tydzień temu przekrzywił iglicę na ratuszowej wieży. Stanowi niebezpieczeństwo dla przechodniów. Nie powiodły się próby jej bezpiecznego ściągnięcia. Jej konstrukcja jest na tyle naruszona, że w każdej chwili może spaść.

Ze względów bezpieczeństwa główne wejście do Urzędu Miasta pozostaje zamknięte od kilkunastu dni.

Urząd Miasta w Olsztynie wybrał firmę, która zajmie się usunięciem i transportem na dół najwyższej części ratuszowej iglicy.

— Nie mamy pewności, czy w usuwanych elementach znajduje się kapsuła, ale należy przyjąć taką ewentualność — mówi dyrektor Wydziału Kultury i Ochrony Zabytków, Gabriela Konarzewska.

— Będziemy się konsultować z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków. Po usunięciu uszkodzonych elementów, pozostałe części iglicy trzeba zabezpieczyć.

Ekipa ma jasno określone zadania: zabezpieczenie terenu przed rozpoczęciem prac, montaż stelaża do rozbiórki uszkodzonych elementów zwieńczenia wieży, ekspertyzę stanu technicznego pozostałej części iglicy i wykonanie dokumentacji fotograficznej, zabezpieczenie pozostałej części iglicy przed deszczem i śniegiem.

Koszt operacji ma wynieść prawie 32 tysiące zł. **KG**

CZUJĄ CHEMIĘ DO CHEMII

Są zafascynowane chemią. Swoją pasją chcą zarażać też najmłodszych. Odwiedzają przedszkola i podstawówki, aby udowodnić, że eksperymenty nie muszą być niebezpieczne.

Uczennice Zespołu Szkół Chemicznych i Ogólnokształcących w Olsztynie w ramach ogólnopolskiej olimpiady "Zwolnieni z teorii" realizują swój projekt promujący przedmioty ścisłe. Swoją wiedzą chcą podzielić się z najmłodszymi mieszkańcami powiatu olsztyńskiego. Pomysł na powstanie trzyosobowej grupy pojawił się w głowach nastolatek po tym, jak do ich szkoły przyszedł zwycięzca ubiegłorocznej edycji olimpiady i opowiedział o projekcie. I tak powstały EksperymentoManiaczki. Uczennice odwiedzają przedszkola i szkoły podstawowe w powiecie, aby dzięki swoim eksperymentom udowodnić, że nauki ścisłe to nie tylko nudne wyliczenia.

Podczas pokazów dzieci „zamieniają się" w małych chemików i wykonują z prowadzącymi doświadczenia. Maluchy za pomocą ogólnodostępnych artykułów spożywczych, takich jak soda oczyszczona lub ocet są w stanie spojrzeć na nie z innej perspektywy. Jak relacjonują uczennice olsztyńskiego technikum, największym zainteresowaniem wśród

Fot. projekt EksperymentoManiaczki

najmłodszych cieszą się eksperymenty z wykorzystaniem właśnie tych dwóch produktów. Przyszłe chemiczki wykonują z nich m.in. wulkan czy nadmuchiwanie balonu.

— Zarażanie nauką zaczyna się od najmłodszych. Dlatego naszymi odbiorcami są dzieci. Jest ogromna szansa, że zapamiętają coś z naszych zajęć i wraz w kolejnych etapach edukacji będą chciały pogłębiać swoją wiedzę — mówi Julia Gręda, jedna z pomysłodawczyń projektu.

Takie spotkanie z chemią i fizyką to duże wydarzenie dla dzieci uczestniczących w warsztatach. — Dla dzieci to prawdziwa magia. Nieraz słychać z sali okrzyki zachwytu. Nasi uczestnicy są ciekawi, dlaczego coś wybuchło. Z zainteresowaniem oglądają także inne eksperymenty. Pytają, w jaki sposób napompował się balon po tym, jak wypełniłyśmy go sodą, a do kolby dolałyśmy sody — dodaje przedstawicielka grupy EksperymentoManiaczki.

Chociaż nastolatki działają tylko miesiąc, od momentu rozpoczęcia realizacji projektu odwiedziły wiele placówek w powiecie. Wybrały się między innymi do przedszkolaków z Bartąga, Jezioran i Barczewa. Ich kalendarz pęka w szwach, jest zapełniony terminami spotkań. Najbliższe zaplanowane jest na piątek (4 marca). Wtedy uczennice olsztyńskiego „chemika" wybiorą się ze swoim pokazem do Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Żardenikach (gmina Jeziorany). Zgodnie zapowiadają, że to dopiero początek spotkań z najmłodszymi i planują kolejne spotkania. **ALICJA KOWALCZYK**

eprasa.pl 5f460d519d

WETERYNARIA TO ZAWÓD, KTÓRY TRZEBA CZUĆ!

— Lekarzowi weterynarii jest o wiele trudniej postawić trafną diagnozę niż pediatrze lub lekarzowi, który leczy pacjentów w śpiączce. Zwierzęta przecież nie mówią... — uważa prof. Andrzej Koncicki, lekarz weterynarii, kierownik Katedry Chorób Ptaków UWM.

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA
m.bukowiecka@gazetaolsztynska.pl

— Dlaczego został pan lekarzem weterynarii?

— Urodziłem się na wsi, więc ze zwierzętami kontakt miałem praktycznie od dziecka. Wprawdzie moi rodzice akurat nie mieli gospodarstwa, ale zwierzęta zawsze były gdzieś obok, jak nie u nas, to u sąsiadów. I lubię wszystkie zwierzęta. A w młodości samodzielnie hodowałem gołębie — do dziś uwielbiam te ptaki i mam do nich wielki sentyment... Prof. Tomasz Stenzel, mój wychowanek, a dziś kolega z wydziału, jest specjalistą od patologii gołębi. Czy pani może wie, ile może być wart gołąb pocztowy?

— Pewnie z kilka tysięcy...

— O tak! Ponad 400 tysięcy euro! Czyli ponad półtora miliona złotych!

— Przecież to gigantyczne pieniądze!

— Tak. Bo tyle taki gołąb jest wart. A zatem kontakt ze zwierzętami mam od dziecka, potem ta hodowla gołębi — w moim liceum ogólnokształcącym w Grudziądzu postanowiłem, by kandydować na wydział weterynaryjny ówczesnej Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie. To był 1972 rok. Udało się, zostałem studentem, nauka dobrze mi szła i w 1978 r. ukończyłem studia, a nieżyjący już prof. Henryk Janowski zaproponował mi stanowisko asystenta w zespole epizootiologii Katedry Chorób Zakaźnych i Inwazyjnych. Po roku zaproponowano mi przeniesienie do zespołu chorób ptaków. Wtedy to był obszar, którym właściwie niewielu naukowców chciało się zajmować.

— A jest pan lekarzem weterynarii praktykującym?

— Oczywiście! I nie wyobrażam sobie, by z jednej strony wykładać przedmiot kliniczny, a z drugiej strony samemu nie mieć kontaktu z praktyką. Studenci natychmiast wyczuliby taki dysonans. A poza tym jak tu wystąpić na konferencji, jak wygłosić przekonujący referat? Tam brak związku z praktyką da się natychmiast zauważyć.

— Jak spostrzec chorobę u zwierzęcia? Ono przecież nie powie, w którym miejscu boli. Zawód lekarza weterynarii wydaje mi się o niebo trudniejszy niż lekarza pediatry czy lekarza, który zajmuje się chorym w śpiączce.

— Na pewno. Raz, że istnieje przecież wiele gatunków zwierząt, dwa — każde z nich ma sobie właściwe choroby. Nie ulega zatem wątpliwości, że lekarzowi weterynarii postawić trafną diagnozę jest o wiele trudniej. Zwierzęta przecież nie mówią... Ale, choć każdy gatunek ma swoją specyfikę — pewne wskazówki są, jak choćby wywiad z właścicielem. Dziś wielkim wsparciem jest też technika, która idzie prawie krok w krok za medycyna ludzką. Aparaty rentgenowskie, usg, endoskopy, laboratoria diagnostyczne — to dziś standard wyposażenia każdego gabinetu weterynaryjnego. Lekarz weterynarii to zawód wymagający wielkiego zaangażowania, ale przede wszystkim trzeba go czuć. Wtedy nie jest trudno i szybko pojawiają się efekty... Mnie ta praca, mimo wielu poświęceń, ogromu czasu kosztem bliskich i tysięcy przejechanych kilometrów — daje ogromną satysfakcję! Jeśli ktoś ma problem i prosi mnie o pomoc, bo zwierzak choruje — to trzeba mu w pierwszej kolejności pomóc i już. Święta nie święta, nawet w wigilię...

— No, tak. Jedyny dzień w roku, kiedy jest szansa, że zwierzaki powiedzą panu coś ludzkim głosem...

— Jakoś nigdy się żadne nie odezwało! Pracy jest dużo. Przecież Polska jest dziś w Unii Europejskiej liderem w produkcji drobiu. A żeby rynek kwitł, drób musi być zdrowy. Szczęśliwie nasi studenci chętnie specjalizują się właśnie w hodowli i chorobach drobiu, więc chętni do pracy są. I dobrze, choć ostatnio przez grypę ptaków ta produkcja trochę spadła.

— Grypę ptaków czy ptasią grypę?

— Grypa ptaków to taka, na którą chorują ptaki.

Fot. archiwum prywatne

Prof. Andrzej Koncicki z ukochanymi psami

Natomiast na ptasią grypę chorują ludzie. Jeszcze do 1997 r. uważano, że jest bariera gatunkowa, której wirus grypy występujący u ptaków nie sforsuje i nie przejdzie na inne gatunki, np. na człowieka. Ale w 1997 r. w Hongkongu u 18 osób stwierdzono ptasią grypę, a 7 z zakażonych osób zmarło.

— Jak się mają nauki weterynaryjne w Polsce?

— Z jednej strony od lat studia na wydziale medycyny weterynaryjnej cieszą się dużym zainteresowaniem. Wprawdzie większość absolwentów chciałaby leczyć psy i koty — skutkiem czego w każdym mieście niemal na każdym rogu ulicy jest gabinet weterynaryjny — ale zainteresowanie leczeniem chorób drobiu też jest duże. Sporym zainteresowaniem wciąż cieszą się też konie. Natomiast trzoda chlewna i przeżuwacze, czyli krowy, owce, kozy — tu już zainteresowanie jest mniejsze, a zatem i lekarzy praktyków jest mniej. Jednak największy niedobór kadr panuje w inspekcji weterynaryjnej, co jest bardzo niepokojące, bo to przecież służba, która sprawuje nadzór nad bezpieczeństwem żywności — pilnuje, by to, co jemy, miało najwyższą jakość. Taki stan wynika głównie z bardzo niskich uposażeń — a to praca bardzo trudna i niezwykle odpowiedzialna.

— Jest pan specjalistą od chorób zakaźnych i chorób ptaków.

— Choroby ptaków to bardzo obszerny przedmiot, bo lekarze weterynarii z taką specjalnością zajmują się praktycznie wszystkim: żywieniem, technologią chowu, embriologią i chorobami — zakaźnymi i nie tylko. Osobiście uważam, że tak powinno być. Nie może być tak, że w jednym gospodarstwie zachoruje koń, przyjedzie do niego lekarz, zbada i powie, że to nie jego obszar wiedzy, gdyż jest internistą, a potrzebny jest chirurg. Lekarz weterynarii musi opanować w odpowiednim stopniu wszystkie zagadnienia dotyczące danego gatunku zwierząt. Owszem, z bardzo skomplikowanym schorzeniem zwierzę powinno trafić do specjalistycznej kliniki, choćby do nas na Wydział. Ale na początek, na zasadzie lekarza pierwszego kontaktu — lekarz weterynarii powinien zająć się każdym pacjentem.

— Na jakie choroby zakaźne zapadają zwierzęta? I jak możemy im zapobiegać?

— Choroby ptaków, w tym drobiu — to dla studentów przedmiot bardzo trudny, jeden z trudniejszych w całym toku studiów. Właśnie dlatego, że jest bardzo złożony, obejmuje wiele dziedzin chowu i zdrowia ptaków jednocześnie — właściwie wszystko w nim jest! Sam jako pierwszy w Polsce wyizolowałem adenowirusa krwotocznego zapalenia jelit u indyków — to był przedmiot mojej habilitacji. Dziś wspólnie z zespołem zajmujemy się wpływem tego wirusa na układ odpornościowy ptaków. A na temat zapobiegania chorobom i w ten sposób ograniczania stosowania antybiotyków w produkcji drobiarskiej właśnie piszę artykuł! Każdy hodowca musi pamiętać, by swoje zwierzęta hodować przede wszystkim zgodnie z ich dobrostanem. Po drugie — bioasekuracja, czyli odpowiednie zabezpieczanie ferm przed przedostawaniem się do nich jakichkolwiek patogenów z zewnątrz. A jeśli już, niestety, jakaś choroba w fermie wystąpi — trzeba zrobić wszystko, by nie rozprzestrzeniała się dalej. Tymczasem już z samą bioasekuracją jest u nas różnie, bo nie wszyscy hodowcy przywiązują do tego zabezpieczania należytą wagę, z czego wynika wiele problemów. Ale w naszym województwie są też fermy reprodukcyjne indyków, w których bioasekuracja jest na najwyższym poziomie, do których, kiedy chcę wejść — już dwa dni wcześniej muszę zaprzestać kontaktów z jakimkolwiek drobiem z innej fermy. Nie wolno mi do takiej fermy wnieść niczego swojego — mogę korzystać tylko z narzędzi, choćby nożyczek do sekcji, dostępnych na miejscu. To samo dotyczy ubrań ochronnych — też tylko te miejscowe. W takiej fermie obowiązkowa jest poza tym śluza sanitarna i prysznic. A to wszystko przekłada się na zminimalizowanie liczby chorób w takiej fermie praktycznie do zera. Do tego wszystkiego potrzebny jest też monitoring przypadków chorobowych, zdarzeń niepożądanych, ich źródeł — to na jego podstawie opracowuje się programy profilaktyki swoistej, a także stosuje całą gamę szczepionek, np. przeciw koronawirusom, które ptaki też atakują i stanowią poważny problem. Choć muszę powiedzieć, że w medycynie weterynaryjnej badania nad tymi wirusami i nad wywoływanymi przez nie chorobami są bardzo zaawansowane. Ponieważ u kur koronawirusy bardzo szybko mutują, dlatego stosujemy u nich tzw. szczepienie protektotypowe, czyli takie, które zabezpiecza przed skutkami kolejnych mutacji wirusa. Profilaktyka jest bardzo ważna, bo przecież zakażona nioska może przekazać czynnik wywołujący chorobę do jaj, a zatem i pisklęta też wyklują się chore, obciążone jakimś patogenem. A nioska, która ma przeciwciała — przekaże je pisklętom, a zatem one już przyjdą na świat odporne na określony patogen, przynajmniej na 3-4 pierwsze tygodnie życia. W kwestii zapobiegania powiedziałbym jeszcze: jak najmniej antybiotyków. I na szczęście w tym kierunku idziemy, zresztą zgodnie z wymogami konsumentów, którzy domagają się, by ich żywność pochodziła ze stad hodowanych z najmniejszym możliwym udziałem antybiotyków właśnie.

— Za co dostaje się nagrodę Chirona, którą pan otrzymał w 2012 roku?

— Chyba przede wszystkim za miłość do zwierząt. Ale też za radość z pracy, w której ratuję życie zwierząt i mogę tę wiedzę przekazywać studentom i za to, że nie stoję w miejscu. Dobry specjalista cały czas się szkoli i propaguje tę wiedzę.

— Pochodzi pan z okolic Grudziądza. Przyjechał pan do Olsztyna na studia i już został. Olsztyn to pana miejsce na Ziemi?

— Olsztyn to bardzo ładne miasto, nie aż tak zatłoczo-

eprasa.pl 5f460d519d

Fot. archiwum prywatne

W pracy — tu z indykami

ne jak Warszawa lub Kraków... Tam życia sobie nie wyobrażam, a tu — przyroda, otoczenie, wielka liczba jezior i łatwy dostęp do nich... Tak. Olsztyn to moje miejsce na Ziemi.

ZWIERZĘTA W ŻYCIU PROF. ANDRZEJA KONCICKIEGO:

— Był czas, że w domu mieliśmy pięć psów, w tym dwa owczarki niemieckie, dwie przybłędy i jeden jamnik. Ale już ich z nami nie ma... Potem zaczęły się koty — teraz to jest kotka, pospolity dachowiec, która przybłąkała się kilka lat temu. Była cała połamana, bo zanim u nas zamieszkała, to chyba wpadła pod samochód. Przy naszej pomocy wykaraskała się z tego i żyje sobie, prawie z nami rozmawia. W ostatnim czasie miała poważne problemy zdrowotne: a to przepuklinę przeponową, a to z zębami, z których niewiele zostało, bo z powodu stanów zapalnych trzeba było prawie wszystkie usunąć. Tylko kły jej zostały! Skutek był taki, że nie mogła jeść, a więc szybko po prostu osłabła, nawet na kolana nie miała siły wskoczyć. Ale syn z synową się nią zajęli, dostała kilka kroplówek i już znów biega, szaleje po swojemu. Miłość do zwierząt zaszczepiłem też swoim dzieciom — wszystkie mają kilka psów, koty... Wnuczka z kolei, poza psami i kotami, kocha konie. To bardzo ważne — zwierzęta pomagają dzieciom chować się zdrowo i uczą nas empatii.

5 PYTAŃ

1. Jak poznać, że jajko jest świeże?

— O świeżości jaja decyduje wielkość komory powietrznej: jeśli minął już dłuższy czas od zniesienia, to treść paruje i z dnia na dzień ta komora po prostu powiększa się.

2. Czy można po jajku poznać, że kurę faszerowano antybiotykami?

— Raczej trudno by było. Ale zawsze można pobrać próbki treści czy z tkanki mięśniowej i sprawdzić to w laboratorium diagnostycznym. I nawet wykryć wszelkie inne substancje szkodliwe.

3. Czy to prawda, że osoby z podwyższonym poziomem cholesterolu powinny ograniczyć spożycie jaj?

— O, te zalecenia się ciągle zmieniają, ale mnie przekonuje tylko jedna rzecz: jajo zawiera wszystko, co jest niezbędne do życia. To przecież w nim rozwija się zarodek, nowe życie, nowe stworzenie...! A zatem w jajku musi być wszystko, co do powstania nowego życia niezbędne — bo jeśli czegoś zabraknie, to albo zarodek rozwijać się będzie w sposób patologiczny, albo w przypadku dużych niedoborów wartości odżywczych po prostu obumrze. Nawet patrząc historycznie: ileż to razy słyszało się, że w czasach głodu czy znacznego niedoboru żywności jedno jajo na tydzień znacznie zwiększało szanse przeżycia. Wszystko dlatego, że jajo jest naprawdę życiodajne, a zatem nawet osobom z podwyższonym cholesterolem jedno jajko dziennie nie zaszkodzi.

4. Czy suchy nos psa rzeczywiście oznacza u niego jakąś chorobę?

— Z pewnością tak! Pies może mieć podwyższoną temperaturę. Czasem to oznaka bardzo niebezpiecznej dla psów nosówki, choroby wirusowej, której suchy nos jest jednym z objawów.

5. Jak rozpoznać przeziębienie u kota?

— Będzie prychał, kaszlał, a wszystkiemu towarzyszyć będzie wyciek z nosa. Może wystąpić też łzawienie z oczu, a z czasem nawet wydzielina ropna. Także podwyższona temperatura, a do tego apatia, utrata apetytu — wszystko to oznaki, że trzeba się kotem zająć.

ŁYŻWIARZE ZOSTALI NA LODZIE

Z końcem lutego w Olsztynie przestały działać sezonowe lodowiska. Gdzie teraz mają trenować łyżwiarze i hokeiści, którzy chcą zdobywać medale? Mają żal do miasta, bo nadal w Olsztynie nie ma pełnowymiarowego lodowiska. Jest potrzebne od zaraz.

Fot. Zbigniew Woźniak

Lodowisko przy ul. Jeziołowicza — już zostało zamknięte

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

W Olsztynie zimą działają lodowiska na świeżym powietrzu. Są one jednak stanowczo za małe, żeby rozwinąć sportowe skrzydła. Mają 40 na 30 m. Teraz zostały zamknięte. A środowisko łyżwiarskie z Olsztyna spotyka się na lodzie regularnie. I cyklicznie trenuje, żeby brać udział w zawodach. Niestety w mieście brakuje lodowiska z prawdziwego zdarzenia, czyli mającego 60 na 30 m.

— Na ten moment nie widzimy żadnego światełka w tunelu. A naprawdę potrzebujemy pełnowymiarowego lodowiska. Mamy dużą sekcję short-tracku, która liczy ponad 40 osób. Najlepsi jeżdżą na treningi do innych miast, między innymi do Giżycka czy Elbląga. Z powodu takich warunków wielu łyżwiarzy po pewnym czasie rezygnuje. Ale dużego lodowiska potrzebują też hokeiści i łyżwiarze jazdy figurowej. Zresztą czy to nie wstyd, że miasta powiatowe mają pełnowymiarowe lodowiska, a stolica województwa nie? — zauważa Ryszard Stypułkowski z Warmińsko-Mazurskiego Klubu Sportowego, wiceprezes Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego. — Ale pełnowymiarowe lodowisko przydałoby się też mieszkańcom Olsztyna i turystom. Mieliby większą frajdę z jazdy. Małe lodowisko, zanim się rozpędzimy, zaraz się kończy. Duże lodowisko ma też lepszy lód i zadaszenie. W tym roku pogoda nie rozpieszczała łyżwiarzy. Wiele treningów nie odbyło się właśnie z powodu deszczu czy słońca. To dla zawodników, którzy trenują i chcą reprezentować Olsztyn na arenie krajowej, trudna sytuacja. Do tego zawody rangi mistrzowskiej mamy w marcu, a lodowiska w Olsztynie zakończyły działalność 28 lutego. Nigdy też nie będziemy mogli zorganizować u nas zawodów. Zawsze jeździmy w gości, nigdy nie możemy zapraszać do siebie.

I dodaje: — Gdy dzieciaki ćwiczą na tak małych lodowiskach, to nawet przyzwyczajenie się do większego zajmuje sporo czasu. Problemem jest też wynajęcie lodowiska w innym mieście. Trzeba je rezerwować... dwa lata do przodu. Cieszą się takim zainteresowaniem, że trudno wcisnąć się w grafik. Takie warunki wymagają od zawodników dużo większego hartu ducha. Duże lodowisko to też większe bezpieczeństwo i większe zdobycie umiejętności jazdy na łyżwach. To też większa frajda.

Kryte lodowisko ma pojawić się w nowej hali Urania. Ale niestety nie będzie pełnowymiarowe.

— Nikt na etapie planowania i remontu hali Urania nie rozmawiał ze środowiskiem łyżwiarskim. Od trzydziestu lat prowadzimy klub łyżwiarski. Przez ten cały czas walczymy o większe lodowisko. Wielokrotnie zwracaliśmy uwagę na to, że miastu potrzebne jest pełnowymiarowe lodowisko. Że jeżeli nie ma możliwości wybudowania hali lodowej, to można zrobić chociaż zadaszone lodowisko, które nie wymaga aż takich kosztów — twierdzi Ryszard Stypułkowski. — Lodowisko daje miastu prestiż. Jest nie tylko dla sportowców, ale również dla Kowalskiego, który może poślizgać się z dziećmi w porządnych warunkach. W tej chwili olsztyńskie lodowiska nie mają ani szatni, ani zaplecza. Ludzie muszą przygotowywać się do jazdy na świeżym powietrzu.

Przypomnijmy, że łyżwiarze i hokeiści pikietowali przed olsztyńskim ratuszem chociażby w 2019 roku. „Chcemy lodowiska, a nie klepiska", „Jesteśmy z Olsztyna, musimy trenować w Giżycku", „Panie prezydencie chcemy wymiarowego lodowiska" — to tylko niektóre hasła, które znalazły się na plakatach pikietujących. Przygotowano też petycję w sprawie budowy pełnowymiarowej hali lodowej do prezydenta Piotra Grzymowicza, która zebrała ponad 2000 podpisów mieszkańców Olsztyna. W planach było wybudowanie lodowiska, które byłoby dumą dla Olsztyna, na ul. Jeziołowicza.

— Miasto ma przygotowany projekt. Niestety cały czas jest tylko na papierze. Niedługo plan się zdezaktualizuje, bo ma określony termin ważności. To będzie już drugi plan wybudowania lodowiska — zaznacza Ryszard Stypułkowski. — Pierwszy dotyczył alei Piłsudskiego, ale trafił do szuflady. Kolejny projekt mówił właśnie o ulicy Jeziołowicza. Najpierw lodowisko miało być poszerzane do pełnych wymiarów, a potem zadaszone. Na razie nic się nie dzieje. To jest kwestia pieniędzy, czy woli?

— Miasto Olsztyn aktualnie prowadzi wielką inwestycję w zakresie rozbudowy infrastruktury sportowej, modernizując od podstaw za blisko 200 mln zł Halę Widowiskowo-Sportową Urania. Przy tym obiekcie będzie funkcjonowało także kryte lodowisko. W związku z powyższym inne inwestycje o charakterze sportowym „czekają w kolejce", w tej chwili nie znamy terminu rozpoczęcia kolejnych przedsięwzięć — zauważa Zbigniew Szymula, rzecznik prasowy OSiR w Olsztynie. — Lodowisko przy HWS Urania, zgodnie z projektem biorącym pod uwagę tzw. możliwości terenowe będzie miało charakter rekreacyjny, a wymiary to: 42,90 m na 23,50 m.

I dodaje: — Oba lodowiska — w CRS Ukiel i przy ul. Jeziołowicza — zostały zbudowane od podstaw i tafla była zamrożona na stałe w okresie ich funkcjonowania, czyli od 1 grudnia 2021 roku do 28 lutego 2022 roku. A z tego większego przy ul. Jeziołowicza, o wymiarach 30x40 m, zimą chętnie korzystały zarówno grupy short-tracku, jak też hokeistów.

O plany nowego lodowiska pytamy również olsztyński ratusz. Czekamy na odpowiedź.

eprasa.pl 5f460d519d

SKUPIAMY SIĘ NA PROMOCJI MIASTA

Ziemia Węgorzewska nazywana Północną Bramą Mazur jest wyjątkowym regionem Polski. O mieście, turystyce, inwestycjach rozmawiamy z Krzysztofem Kołaszewskim, burmistrzem Węgorzewa.

RENATA SZCZEPANIK
r.szczepanik@gazetaolsztynska.pl

– Miasto obchodziło w ubiegłym roku 450-lecie powstania. W Węgorzewie zorganizowano wiele ciekawych wydarzeń, spotkań, uhonorowano zasłużonych mieszkańców. Jak podsumuje Pan ten jubileusz?

– Obchody 450-lecia nadania praw miejskich naszemu miastu uważam za bardzo udane. Dzięki współdziałaniu jednostek gminnych zrealizowaliśmy wszystkie zamierzenia związane z obchodami, wiele różnorodnych inicjatyw angażujących mieszkańców i turystów. Wiem, że zarówno mieszkańcy, zaproszeni goście (również zagraniczni), jak i turyści w pochlebny sposób wyrażali się o jubileuszowych imprezach. Głównym wydarzeniem były oczywiście Dni Węgorzewa, które przyciągnęły ogromną publiczność. Podczas lipcowego święta miasta gościliśmy parterów z Ukrainy, Litwy i Niemiec. Podpisaliśmy dwa nowe partnerstwa: z mołdawskim miastem Straseni oraz pierwsze partnerstwo krajowe – z gminą Czarny Dunajec. Przyznaliśmy tytuły „Zasłużony dla Gminy Węgorzewo", honorując osoby, które szczególnie przysłużyły się miastu.

Obchody 450-lecia Węgorzewa szczęśliwie zbiegły się z naszym wstąpieniem do Międzynarodowego Stowarzyszenia Cittaslow International, więc tym bardziej 2021 rok możemy uznać za szczególnie ważny. Gmina Węgorzewo doskonale wpisuje się w idee Cittaslow, czyli miejsc przyjaznych mieszkańcom, w których główną wartością jest harmonijne tempo życia, stanowiące alternatywę wobec postępującej globalizacji.

– W wielu miastach Krainy Wielkich Jezior Mazurskich trwają przygotowania do sezonu żeglarskiego. Czy Węgorzewo jest już gotowe na żeglarzy, turystów i wakacyjnych gości?

– Jesteśmy gotowi do przyjęcia turystów, aczkolwiek dynamicznie rozwijająca się sytuacja związana z wojną w Ukrainie zapewne będzie miała wpływ na sezon turystyczny. Może zdarzyć się tak, że część miejsc noclegowych w pensjonatach i hotelach będzie zarezerwowana dla uchodźców z Ukrainy. Niestety, musimy wartościować potrzeby. Uważam, że w obecnej sytuacji priorytetem jest wyciągnięcie pomocnej dłoni naszym sąsiadom.

– Czym miasto i gmina zachęca turystów? Na jakich działaniach promocyjnych skupia się w tym roku węgorzewski samorząd?

– Skupiamy się przede wszystkim na promocji koncepcji FitCity WĘGORZEWO oraz idei miast dobrego życia w ramach Cittaslow.

Głównym celem koncepcji FitCity WĘGORZEWO jest promocja wartości kojarzonych z trendem fit, czyli dbałości o zdrowie, sprawność i kondycję fizyczną w oparciu o przyrodę oraz czyste środowisko. FitCity WĘGORZEWO to motywowanie do prowadzenia zdrowego trybu życia oraz aktywności fizycznej i społecznej. To również efektywny kierunek rozwoju dla lokalnej gospodarki, drogowskaz dla mieszkańców, budowanie lokalnego patriotyzmu, podjęcie próby wyzbycia się kompleksów oraz dostrzeżenie, docenienie i wykorzystanie tego, co mamy. Głównym założeniem marki FitCity WĘGORZEWO jest nasze własne poczucie, o nas samych i otoczeniu, że jesteśmy „fajni" – że miejsce, w którym żyjemy, to nasze miejsce i chcemy o nie dbać, rozwijać i promować na zewnątrz w pozytywnym świetle. Węgorzewo jest FiT, czyli Fajne i Twoje WĘGORZEWO.

– Węgorzewo leży na Mazurach, w historycznych Prusach Dolnych, na obszarze dawnej Galindii. Czy są w regionie miejsca, które organizują wydarzenia pielęgnujące historię, tradycje dawnych mieszkańców?

– W Węgorzewie prężnie działa Muzeum Kultury Ludowej, które koncentruje się na kulturze ludowej grup etnicznych i narodowościowych zamieszkujących Polskę północno-wschodnią. Gromadzone są tu muzealia z obszaru Mazur, Warmii oraz z terenów macierzystych dzisiejszych mieszkańców tego regionu. W zbiorach znajdują się akcesoria obrzędowe, przedmioty codziennego użytku, tkaniny i odzież, sprzęt gospodarczy, sztuka ludowa, rękodzieło, a także zabytki historyczne i archeologiczne. Największą imprezą organizowaną przez muzeum jest Międzynarodowy Jarmark Folkloru, na który zapraszamy do Węgorzewa w dniach 6-7 sierpnia.

Fot. Monika Kacprzak

– W tym roku mamy rekordowo duży budżet inwestycyjny – mówi Krzysztof Kołaszewski, burmistrz Węgorzewa

– Jaką rolę pełni dziś zamek w Węgorzewie? Niegdyś siedziba starostów książęcych, dziś...

– Zamek jest największą bolączką naszego miasta. Od wielu lat jest w prywatnych rękach. W ostatnich latach prowadzony był remont, niestety prace zostały przerwane i obecnie nic się nie dzieje. Mamy jednak nadzieję, że inwestor podejmie dalsze działania. Docelowym założeniem miała być budowa hotelu.

– Najciekawsze atrakcje Węgorzewa i okolic to...

– Z pewnością atutem gminy Węgorzewo są walory przyrodnicze. Turystom polecamy nasze piękne plaże, żeglowanie po jeziorach, urokliwe porty, ścieżki rowerowe... W Mamerkach niedaleko Węgorzewa znajdują się bunkry, które były kwaterą główną Niemieckich Wojsk Lądowych - to najlepiej zachowane obiekty na mazurskim szlaku fortyfikacji z II wojny światowej. Warto odwiedzić Sztynort - kultowy żeglarski port, pałac rodu Lehndorffów (który jest perłą wśród zabytków architektonicznych Warmii i Mazur), historyczny park i pozostałości dawnego majątku rodu Lehndorffów oraz most, wzniesiony między jeziorami Dargin i Kirsajty (doskonały punkt widokowy!). Polecam również obiekty architektury sakralnej, muzea (wspomniane już Muzeum Kultury Ludowej oraz Muzeum Tradycji Kolejowej, działające w nieczynnej stacji dworca kolejowego). Miłośników wycieczek rowerowych zapraszam na nasze ścieżki, które oferują piękne, mazurskie widoki (z pewnością wart uwagi jest szlak Green Velo – ścieżka wybudowana w ramach projektu „Trasy rowerowe w Polsce Wschodniej").

– W Węgorzewie rozpocznie się niebawem duża inwestycja nad jeziorem Święcajty. Jakie korzyści odniesie miasto i gmina?

– Nad jeziorem Święcajty prowadzona jest obecnie duża inwestycja – budowa hotelu z kompleksem spa i basenem. Oczekujemy na kolejne dwie inwestycje, do których opracowywane są projekty. Chodzi o duży zespół apartamentowców z portem i infrastrukturą towarzyszącą (na terenie byłego tartaku w Ogonkach) oraz o budowę hotelu. Mam nadzieję, że wszystkie te inwestycje przyczynią się do powstania atrakcyjnej bazy noclegowej, będącej kołem zamachowym dla rozwoju turystycznego naszej gminy (obecnie na terenie gminy Węgorzewo znajduje się tylko jeden hotel).

– Jakie inwestycje planuje w tym roku węgorzewski samorząd?

– W tym roku mamy rekordowo duży budżet inwestycyjny. Skupiamy się na dokończeniu Mazurskiej Pętli Rowerowej, przed nami budowa dwóch Miejsc Obsługi Rowerzysty oraz dwóch wież widokowych. Tegoroczne inwestycje to remonty i przebudowy wielu dróg gminnych, rozpoczęcie przebudowy Węgorzewskiego Centrum Kultury (z dofinansowaniem z Rządowego Funduszu Polski Ład w wysokości: 8 465 399,73 zł) oraz Przedszkola nr 2 w Węgorzewie, a także szereg innych, mniejszych inwestycji. Istotny jest również remont Kanału Węgorzewskiego (za blisko 21 mln zł), który ma trwać do października.

Prace prowadzone są także na rzece Węgorapa. Za blisko 22 mln zł zostaną rozebrane istniejące i wykonane nowe umocnienia brzegowe, a także odbudowana zostanie kamienna kierownica (główka wejściowa na lewym brzegu rzeki Węgorapy z jeziora Mamry) i istniejący narzut kamienny. Inwestycja jest współfinansowana ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Warmińsko-Mazurskiego na lata 2014-2020, realizowana w partnerstwie Stowarzyszenia Wielkie Jeziora Mazurskie 2020 z Państwowym Gospodarstwem Wodnym Wody Polskie. Do realizacji projektu udało się doprowadzić dzięki współpracy samorządów.

TO KOLEJNY TEKST Z NASZEGO CYKLU ROZMÓW Z SAMORZĄDOWCAMI. OSTATNIO OPUBLIKOWALIŚMY:

Dawid Kopaczewski, burmistrz Iławy: Do wyborów stanę z podniesioną głową

Krzysztof Mańkowski, burmistrz Szczytna: Czeka nas wiele wyzwań

Zbigniew Włodkowski, burmistrz Orzysza: Zmieniliśmy dużo, zrobimy jeszcze więcej

Tomasz Andrukiewicz, prezydent Ełku: Patrzę w przyszłość z wielką nadzieją

Jacek Kosmala, burmistrz Nidzicy: Nowe mieszkania i miejsca pracy

Wojciech Karol Iwaszkiewicz, burmistrz Giżycka: Planujemy huczne otwarcie sezonu

Karol Sobczak, burmistrz Olecka: Ponad 38 mln zł na inwestycje

Jacek Wiśniowski, burmistrz Lidzbarka Warmińskiego: Na rok 2022 patrzę z optymizmem

Andrzej Wiczkowski, starosta ostródzki: Jesteśmy wśród najlepszych samorządów w Polsce

eprasa.pl 5f460d519d

ŚPIEWAMY RAZEM, BO TO NAM PISANE

Kinga i Karolina Pruś to śpiewające bliźniaczki, pochodzące z Warmii i Mazur. Wyjechały do Trójmiasta, by uczyć się muzyki. To tam nagrywają swoje własne utwory i uczą śpiewania. Tu wracają na relaks na łonie natury.

EDYTA KOCYŁA-PAWŁOWSKA
e.kocyla@gazetaolsztynska.pl

Są ludzie, którzy twierdzą, że jesteśmy do siebie podobne, i to bardzo. Różne sytuacje życiowe wpłynęły na to, że się trochę od siebie różnimy, ale nadal jesteśmy bliźniaczkami. Z tym, że dwujajowymi – podkreśla Kinga, która jest tą wyższą o 10 centymetrów siostrą. – Za to muzycznie — jednojajowymi.

To znaczy, że kręci je ta sama muzyka, mają podobne głosy, podobnie frazują. Nie jest im trudno się zgrać, by śpiewać razem. Być może także dlatego, że robią to od szóstego roku życia. Pierwsze muzyczne kroki stawiały w Nowomiejskim Domu Kultury u Marii Artiemiew. — Uczyła nas śpiewu w grupie wokalnej Mini Studio Piosenki, co do tej pory bardzo miło wspominam — mówi Kinga. – Tam spędziłyśmy około sześciu lat — dodaje Karolina. To dzięki pani profesor przez kolejne cztery lata uczyły się gry na fortepianie.

KOLEJNE INSTRUMENTY

To był dopiero początek nauki gry na instrumentach muzycznych. – Wejście w świat instrumentalny jest zupełnie inną bajką niż samo śpiewanie – tłumaczy Kinga. Rodzice — zainspirowani pomysłami Marii Artiemiew — zapisali je do Szkoły Muzycznej I Stopnia im. Tadeusza Bairda w Iławie, gdzie pani profesor jest nauczycielką w klasie fortepianu. – Kinga wybrała gitarę, a ja flet poprzeczny – opowiada Karolina, wspominając cierpliwość rodziców dowożących je kilka razy w tygodniu z Szafarni w powiecie nowomiejskim do Iławy. — Cierpliwość dotyczyła nie tyle dojazdów, co naszego marudzenia, że chcemy zrezygnować, zwłaszcza w czasach nastoletnich. To było dla nich spore wyzwanie, zwłaszcza dla mamy. Zawsze byli przy nas, nie naciskali, a obserwowali nasze kolejne kroki.

OGROMNY KREDYT ZAUFANIA

Mimo wspomnianych chwilowych zwątpień szkoła muzyczna była bardzo dobrym czasem.

— Nawiązałyśmy bardzo fajne przyjaźnie — mówi Kinga. — I utwierdziłyśmy się w przekonaniu, że chcemy w przyszłości swój los związać z muzyką.

Godzenie nauki w dwóch szkołach nie było łatwe. — Tym bardziej, że zazwyczaj miałyśmy lepsze oceny w muzycznej niż w podstawowej — śmieje się Kinga. — Z prostej kalkulacji wyszło nam, że czas „iść w muzykę", bo idzie nam to całkiem spoko — dodaje.

Zrobiły kolejny krok. Razem z rodzicami wybrały szkołę z internatem w Gdańsku. Mając szesnaście lat, prysnęły do Gdańska, do ogólnokształcącej szkoły muzycznej. Dostały od rodziców ogromny kredyt zaufania. Ukończyły liceum muzyczne z zawodem muzyka — Karolina na flecie, Kinga na gitarze. To nie był koniec ich ambicji. Ukończyły także Akademię Muzyczną.

Kinga, oprócz gitary, studiowała wokalistykę jazzową. Karolina odkryła jeszcze w liceum miłość do chóralistyki, do prowadzenia zespołów wokalnych i trafiła na dyrygenturę chóralną. — Kocham to! Okazało się, że właśnie to chciałam w życiu robić. A do tego śpiewam razem z siostrą — opowiada Karolina. Obie są gadułami. Przyznają, że czasem to pomaga, a czasem lekko w życiu przeszkadza. W ich utworach słychać więc sprawne operowanie nie tylko nutami, ale i słowami.

Fot. Milena Krzykała

Od lewej: Kinga i Karolina Pruś

Siostry już podczas nauki w szkole podstawowej występowały podczas wielu koncertów. Już samo to, że są bliźniaczkami, było atrakcją! A do tego jeszcze utalentowanymi! Karolina wspomina, że podczas jednego z pierwszych wywiadów do „Gazety Nowomiejskiej" dziennikarka Grażyna Jonowska zapytała ją, czy lubi nosić „francuzy", mając na myśli dobierane warkocze. — Nie miałam pojęcia, co to, bo mama mówiła „dobierańce", bardzo mnie ten wywiad zestresował — śmieje się.

DAR I ŁUT SZCZĘŚCIA

Od tamtego czasu wywiadów było więcej. Ale to koncerty są tym, na co siostry Pruś z utęsknieniem czekają. — Mamy własny repertuar, a ogromną radością są spotkania z publicznością, choć nie lubimy używać tego słowa. Chciałybyśmy, żeby nasza muzyka była czymś, co będzie wspólną płaszczyzną porozumienia z innymi ludźmi — mówi Karolina. Marzą o możliwości obserwowania, czy ich muzyka wpływa jakoś na słuchaczy, czy będzie to soundtrack dla ich życia.

Ta płyta to nie debiut, bo nagrywały już albumy w dziecięcych i młodzieżowych składach. Proces nagrywania płyty nie jest im więc obcy. — Miesięcznie wydaje się w Polsce mnóstwo debiutanckich płyt. Od łutu szczęścia i wielu czynników zależy, czy się coś spodoba ludziom, czy nie. Pierwsza, którą stworzyłyśmy w czasie studiów... mnie się podoba — mówi Kinga. — A czy była dostatecznie wypromowana, to inna sprawa. Z utworami z niej wygrałyśmy nawet kilka festiwali, więc nie będę jej krytykować. Najnowszej, zatytułowanej „Dar", także nie. My ją ubóstwiamy i podchodzimy do niej absolutnie narcystycznie — śmieje się.

TELEDYSK W OKOLICY IŁAWY

Premiera płyty zaplanowana jest na 1 kwietnia, a 16 lutego odbyła się premiera trzeciego singla „Hasło", do którego powstał także teledysk. Pierwszym singlem było melancholijne „W głowie". Potem w świat wypuszczono tytułowy utwór „Dar". I do tej piosenki powstał teledysk. Nakręcono go na tafli jeziora Jeziorak. — Akurat byłyśmy na urlopie w Siemianach — opowiada Karolina. — Nie byłybyśmy sobą, jeśli nawet w czasie urlopu nie robiłybyśmy czegoś jeszcze oprócz wypoczywania. I tak powstał wideoklip — wspomina. — Szkoda by było nie skorzystać z piękna tego miejsca — dodaje Kinga. — Miałyśmy świetną zabawę, bo przy okazji uczyłyśmy się żeglować. Spędzałyśmy więc czas z przyjaciółmi i robiliśmy ujęcia do teledysku. Fanów Jezioraka zatem zapraszamy do obejrzenia. Może ktoś odgadnie, gdzie byłyśmy i która to wyspa. Mnie samej tak się podoba ta przyroda tam ukazana, że mogłabym do tego teledysku wracać i wracać.

WOLNY UMYSŁ SŁYCHAĆ W PIOSENKACH

Z przyrodą obie są wręcz zrośnięte. Pochodzą z miejsca położonego blisko lasu. Szafarnia w powiecie nowomiejskim to niewielka wieś, liczy może 300 mieszkańców. — W dzieciństwie często „wkręcałyśmy" turystów, że dom Chopina jest tuż za rogiem. A on jest 80 kilometrów dalej — śmieje się Kinga. — To po prostu całkiem inna miejscowość o tej samej nazwie. Dla nas to nie było ważne, że to nie u nas jest ten dom. Miałyśmy w Szafarni wielu bliskich znajomych, z którymi dorastałyśmy.

A czasy, jak mówi Karolina, były mniej skomplikowane. — Biegaliśmy z kolegami po lesie i nazywaliśmy dziury w ziemi swoimi bazami. To nam pozwoliło niesamowicie rozwinąć wyobraźnię, także muzyczną.

Obie słuchały wszystkiego, co było wtedy dostępne. A gdy radio przestawało grać, same śpiewały — w wymyślonym przez siebie języku. Zarówno mama, jak i tata bliźniaczek mają słuch muzyczny. Mama pracuje w przedszkolu, więc zdarza się nagminnie wykorzystywać dobry głos. A tata? Kto wie, czy nie zajmowałby się muzyką, gdyby jego losy mogły potoczyć się inaczej. Obie ich córki poszły w ślady mamy, bo także edukują. Są instruktorkami śpiewu dla młodzieży i dorosłych.

UDZIELAM PANI GŁOSU

Tę wyobraźnię, rozwijaną już w dzieciństwie, słychać w słowach ich utworów. — Nie umiemy odpowiedzieć na pytanie, o czym są nasze piosenki — mówi Kinga. Obie zachęcają do posłuchania i wyrobienia sobie własnego zdania. Słowa i muzykę pisze Kinga, a Karolina pilnuje, by wszystko... skończyło się dobrze. — Ona jest dostawcą treści, a ja policjantem dbającym o jej dobrobyt — śmieje się Karolina.

Jej rolą jest analiza, proponowanie zmian i świeże spojrzenie, które jest w procesie tworzenia bardzo istotne. Czasami jest także mediatorem. Nie można powiedzieć, że dyryguje, choć w sensie muzycznym często jest dyrygentem, a pierwszy chór założyła już w liceum.

Na najnowszej płycie sióstr można więc znaleźć efekt „wolnego umysłu" Kingi po kilkuletniej przerwie w pisaniu piosenek. Głosy sióstr Kingi i Karoliny i aranżacje producenta, basisty Paula Rutschki.

— Muzyka już powstała, my ją tylko musimy zapisać - mówi Kinga. Brzmi tajemniczo? Bo miało! Kinga i Karolina Pruś nie chcą za wiele opowiadać o swoich piosenkach. Wolą się nimi po prostu podzielić.

Fot. Klaudia Murańska

Od lewej: Kinga i Karolina Pruś

eprasa.pl 5f460d519d

FASCYNUJE MNIE TAJEMNICA ŻYCIA

Łukasz Samotyha to artysta multidyscyplinarny. Zajmuje się rzeźbą, rysunkiem, grafiką komputerową, działaniami przestrzennymi, komponuje muzykę elektroniczną. Jest studentem wrocławskiej ASP, ukończył trzeci rok rzeźby. Jego pseudonim to ELOHI 33.

WOJCIECH CARUK
w.caruk@gazetaolsztynska.pl

— Co spowodowało, że postanowiłeś poświęcić swoje życie sztuce?

— Na jakimś etapie życia zastanawiałem się, skąd to się wzięło u mnie. Zauważyłem, że od dziecka patrzyłem na świat pod kątem estetyki i poszukiwania piękna. Równocześnie zawsze fascynowała mnie tajemnica życia, głębsze spojrzenie na rzeczywistość lub tematy filozoficzne zahaczające o mistykę. To się zawsze przeplatało. Jako dziecko zawsze byłem pomysłową osobą. Ten aspekt tworzenia, kreacji i wytwarzania był mi bliski. Jeżeli chodzi o mocniej określoną ścieżkę, to pamiętam, że w gimnazjum zafascynowałem się grafiką komputerową. Zainstalowałem Photoshopa i zacząłem tworzyć takie fotomanipulacje.

— Kiedyś chyba była moda na takie kompozycje złożone z wielu elementów...

— Może i tak. To znaczy u mnie wynikało to z tego, że w szóstej klasie podstawówki, jak założono mi internet, zacząłem zwiedzać cały świat. W łatwy sposób bez większych umiejętności jakiegoś rysowania lub malowania można było przedstawić swoje wizje. Dlatego zacząłem rozwijać się pod kątem grafiki komputerowej. Pod koniec drugiej klasy gimnazjum byłem już tak pewny i tak mocno ugruntowany w tym swoim poczuciu, że powiedziałem: „idę w to”! Byłem mocno zafascynowany kinem, animacją komputerową, czyli ciągłe powiązanie tej sztuki w aspekcie mediów cyfrowych. Wtedy pojawiła się myśl, że idę do liceum plastycznego do Olsztyna. Cała ostatnia klasa gimnazjum to był okres uczenia się klasycznych dyscyplin, aby podejść do głównego egzaminu tam. Jak się już dostałem, wszystko stanęło przede mną otworem. Miałem zajęcia z rysunku, malarstwa, rzeźby i z podstaw kompozycji. Dotykałem całego tego świata. Czułem, że rzeźba jest czymś, co ma w sobie taką tajemnicę, która mnie interesuje. Prowadziłem też szkicowniki pod kątem poznawania anatomii człowieka.

— Jak powstają twoje prace?

— Uwielbiam czuć glinę w palcach, to, jak mogę ją ukształtować. Jednocześnie glina ma to do siebie, że niezwykle uspokaja. Następną ważną dyscypliną jest rysunek, czyli tutaj ołówek i węgiel. Tu głównie działanie z modelem. Choć jednocześnie idę ścieżką budowania abstrakcyjnego. Później to muzyka, szczególnie elektroniczna. Tworzę ją w komputerze. Wcześniej uczyłem się grać na gitarze, więc jestem też muzykalny. Festiwale są takim miejscem, że każdy dzień kończy się przy ognisku i jest muzyka na żywo, więc często w tym uczestniczę. To jest tak samo satysfakcjonujące, jak budowanie muzyki elektronicznej. Kolejny etap to grafika komputerowa. To były pierwsze drzwi, które otworzyły mi dostęp do całego świata sztuki. Podsumowując, staram się to wszystko równoważyć.

— Warto prezentować się w internecie?

— To podstawa w dzisiejszym świecie. Każdą formę sztuki można pokazać w prosty sposób. To jest ważne pod kątem młodych ludzi albo nawet tych w dojrzalszym wieku. Oni „czują” internet, to ich taki kolejny „plac zabaw”. Postrzegam internet i przeżywanie tam też jako możliwość rozwoju wewnętrznego. Ludzie mają faktycznie żywe kontakty i relacje z ludźmi, pomimo tego, że są to często tylko dialogi pisane.

— Wspominałeś, że tworzenie z gliny bardzo uspokaja. Gdzie szukasz inspiracji?

— U mnie to się bierze z silnego, wewnętrznego poczucia wykonania czegoś. Pojawiają się we mnie często uczucia, które nie są w stanie być opisane winny sposób, jak właśnie przez przedstawienie tego... Chyba więc silnikiem napędowym jest hmmm... moje wnętrze, które mówi „Łukasz to jest ten czas, działamy!”.

fot. Dorota Gawerska

Łukasz Samotyha otrzymał w 2022 r. stypendium artystyczne burmistrza Kętrzyna

— Czyli musisz po prostu chcieć?

— Tak! Tylko, że mi się ciągle chce.

— To tylko ci pozazdrościć, bo z tym zawsze jest trudno. M.in. w cyklu „Obecności” przyjmujesz czarno-białe barwy. Dlaczego?

— Rysunek jest dla mnie napięciem pomiędzy bielą a czernią. Każda kompozycja rysunkowa jest ukształtowana przez taniec tych dwóch kolorów. Dlatego całość cyklu „Obecności” polega na szukaniu tego napięcia i powstającej formy. Dotyka ona przede wszystkim człowieka, bo mamy tu konfigurację, ale i abstrakcyjne podejście do samej figury człowieka. Tu mi zależało, aby połączyć te dwa kierunki w jeden kształt. Jakby nie patrzeć na twarze, to mamy tam po prostu kształt geometryczny, czarny i biały. Jednocześnie zwieńczenie tą twarzą nadaje jednoznaczne skojarzenie z figurą ludzką i to przedstawia taką całą opowieść.

— W swojej biografii masz zauważyć kilka wystaw międzynarodowych.

— Od razu po Liceum Plastycznym zacząłem składać oferty do różnych organizatorów festiwali. Nawiązałem jakieś pierwsze kontakty, pojechałem raz, drugi na kolejne festiwale i zacząłem poznawać ludzi z tego otoczenia...

— ...a oni zaczęli poznawać ciebie oraz twoją sztukę.

— Tak. Kolejne punkty zaczęły nawet jakby same się poznawać. Objechałem większość dużych wydarzeń w Polsce i już po tym wiedziałem, co jest mi bliskie klimatem. Każdy taki festiwal ma swoją misję. W tym momencie mam kilka zaprzyjaźnionych punktów, które pokrywają się z moim przekazem. Z uwagi na to, że tworzę sztuki wizualne i muzykę to często jeżdżę na te wydarzenia prezentując autorską wystawę i dźwięki.

— Czy jakiś festiwal szczególnie na ciebie wpłynął?

— Jest taki Międzynarodowy Festiwal „Konferencja Kosmos” i bardzo podoba mi się. Na ubiegłoroczną edycję przyjechało blisko 5 tys. osób i są to ludzie o naprawdę różnych światopoglądach. Niezwykle cennym dla mnie jest to, że wszyscy tworzą taką jedną dużą wspólnotę. Zauważyłem też, że ludzie na takich festiwalach mają otwartą postawę. Mało jest natomiast osób, które kierują się wyłącznie swoim światopoglądem. Dlatego to jest dla mnie bardzo cenne, by w takich miejscach się pokazywać. Tworzenie tych moich wystaw ma być przestrzenią, by człowiek mógł w to wsiąknąć i żeby coś dostał z tego. Sztuka naprawdę głęboko może dotrzeć w człowieka, jeżeli szczerze przed nią stanie. To jest niesamowite, że w tych wszystkich obiektach widzimy siebie.

— Urodziłeś się w Mrągowie, ale chyba właśnie z Kętrzynem jesteś najdłużej związany.

— Całe życie spędziłem w Kętrzynie. W Mrągowie urodziłem się tylko dlatego, że oddział położniczy był zamknięty no i trzeba było jechać do najbliższego.

— Jak zapamiętałeś Kętrzyn, a jak teraz miasto się zmieniło?

— Kętrzyn ma taki swój bardzo unikatowy i specyficzny klimat. To poczucie na pewno powiązane jest przestrzeniami, w jakich się dorasta. Uczyłem się w Zespole Szkół nr 1 z Oddziałami Integracyjnymi właśnie na „Falklandach” i te miejsca najbardziej pamiętam. Centrum zawsze mi się kojarzyło pozytywnie, ale rzadziej tam bywałem. Centrum i amfiteatr kojarzą mi się z niedzielnym jakimś przeżywaniem. Jest słoneczko, cała rodzina w komplecie i sobie spacerujemy. Jednak to miejsce, gdzie mieszkam... to dla mnie jest całkowita magia! Te bloki, place zabaw pomiędzy lub to, że każdy blok ma jakiś inny pastelowy kolor. Szkoła wygląda, jak wielki obiekt futurystyczny. To wywołało we mnie silne uczucia. Tamte rejony bardzo magicznie mi się kojarzą z czymś wręcz baśniowym. To jest we mnie do dzisiaj. Jak tam idę, to dalej jestem zafascynowany. Czy się coś zmieniło? Na pewno miasto się rozwija i to czuć też pod kątem rozpowszechniania kultury. Sam fakt, że mamy kino sprawnie działające. Co też jest ważne. Pamiętam, że jako dziecko byłem kiedyś na filmie „Bambie” tutaj w kinie jeszcze przed odnowieniem i cztery razy chyba jeździłem na seans, który się nie odbywał z powodu tego, że było za mało chętnych (śmiech). Musiała się dopiero grupka osób zebrać, żeby odbył się seans. Mam dużo pozytywnych skojarzeń z Kętrzynem i cenię to miasto. Bardzo je kocham.

— Jakie są twoje plany artystyczne na przyszłość?

— Przede mną jeszcze 1,5 roku studiów, więc całe dnie będę siedział na uczelni.

— Mówisz to z uśmiechem...

— Będę siedział w pracowni i zajmował się rzeźbą i jej kolejnymi cyklami. Z rzeźbą jest tak: na początku rzeźbi się w glinie, później wykonuje się negatyw np. z gipsu czy z silikonu, wtedy masz formę wielorazowego użytku. Musi powstać negatyw i pozytyw. Zasadniczo to finalizowanie obiektu pod kątem ekspozycyjnym jest bardzo czasochłonne. Często wyrzeźbienie obiektu może zająć trzy dni, a finalizacja — by był z ostatecznego materiału, by potem mógł przeżyć „swoje lata” to może być kolejny tydzień, a nawet więcej. Na pewno będę rozwijał się w technologii ceramiki.

— To dużo pracy przed tobą.

— No tak, ale ja jestem do tego przyzwyczajony i nie narzekam. Mam w sobie dużo motywacji, a to się napędza. Jak widzę, że to działa, jest jakiś odzew i wszystko zaczyna się nawet spieniężać, to jest dla mnie znak, że to jest to.

eprasa.pl 5f460d519d

KUBA WALCZY O MARZENIA

Podarujmy Jakubowi i innym chorym dzieciom radość i choć odrobinę uśmiechu przekazując swój 1% podatku! Pomóżmy spełnić marzenie o sprawności! Razem możemy więcej! Pomaganie jest przecież super!

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

Fot. Arch. prywatne

Z 1% podatku Fundacja zrefundowała Jakubowi m.in. koszty rehabilitacji i badań na łączną kwotę ponad 32 tys. złotych

Jakub ma 14 lat i od 2012 roku jest podopiecznym Fundacji „Przyszłość dla Dzieci". Pomimo młodego wieku niesie na swoich barkach wielki ciężar. Liczne schorzenia zamieniają jego codzienność w tor przeszkód. Dziecięce porażenie mózgowe powoduje, że pozornie podstawowe zadanie – dla Kuby zamienia się ogromne wyzwanie.

— Syn urodził się jako wcześniak w 25 tygodniu ciąży i ważył 750 gram — opowiada pani Monika mama chłopca. — Pierwsze 4 miesiące życia spędził w szpitalu. To była ciągła obawa o jego zdrowie i życie. Potem zaczęły się wizyty u specjalistów, rehabilitacja i ciężka praca. Co jakiś czas okazywało się, że Jakub ma jakąś nową chorobę, alergię, potem astma doszła. Dopiero w wieku 4 lat Kubuś powiedział po raz pierwszy „mama". To była najpiękniejsza nagroda za naszą intensywną pracę. Dopiero w 2017 roku nauczył się wymawiać literkę „K". A zmobilizowało go to, że na świecie pojawił się jego brat o imieniu Olek. Kuba tak długo ćwiczył, że w końcu udało się mu poprawnie wypowiedzieć imię brata.

Niedosłuch utrudnia Jakubowi kontakt z otoczeniem i nawiązywanie trwałych relacji z rówieśnikami. Choć Kuba jest obarczony niekończącymi się zmaganiami o zdrowie i samodzielność, to też typowy nastolatek. Uczy się w olsztyńskiej szkole dla dzieci niedosłyszących. Kontakt ze zwierzętami dodaje mu energii do stawiania czoła chorobom. Jest też wspaniałym, opiekuńczym bratem dla dwóch młodszych braci: Olka i Franka. Lubi być aktywny: lubi jeździć na hulajnodze i rowerze. Gra w piłkę nożną.

Kuba uwielbia podróże. Miłością do zwiedzania i podróżowania zaraził go dziadek, który podarował mu mapę Polski i Europy. Odwiedzanie nowych miejsc pokazuje mu, jak wielki jest ten świat. Marzeniem Kuby jest wyjazd do Nowego Jorku.

Nastolatek jednak cały czas potrzebuje pomocy specjalistów Co więcej, tylko żmudna i kosztowna rehabilitacja daje Kubie szansę na lepsze funkcjonowanie. Pomimo znacznego postępu, u chłopca nadal obserwuje się trudności z wyrażaniem emocji, zaburzenia w komunikowaniu się, zaburzone relacje społeczne oraz trudności w nawiązywaniu znajomości. Kuba na co dzień jest bardzo samodzielnym i obowiązkowym dzieckiem, ale nadal wymaga stałej pomocy specjalistycznej. Ogromne koszty z tym związane, wykraczają poza możliwości finansowe jego rodziny.

Ze względu na wysokie koszty leczenia, dojazd do placówek medycznych, rehabilitacje oraz konsultacje medyczne, rodzina prosi o pomoc finansową w postaci 1% podatku.

– Nie jesteśmy już w stanie opłacać wszystkiego sami i każdy grosz przeznaczony na leczenie naszego syna jest na wagę złota. Proszę pomóżcie nam, aby Jakub mógł się leczyć i rozwijać. W walce o zdrowie mojego synka nigdy się nie poddam – apeluje pani Monika. — Wciąż musimy dużo i intensywnie pracować, aby Kuba był sprawny. Stawiamy poprzeczkę coraz wyżej. Cieszymy się z tego, co już udało się osiągnąć, ale jesteśmy świadomi, że jeszcze sporo przed nami. Kubuś to wspaniały chłopiec, który przez swoje choroby musi walczyć każdego dnia o to, by kiedyś móc być samodzielnym. Ma wiele marzeń, planów i zainteresowań. Jeszcze do końca nie wie, kim będzie w przyszłości... Dla mnie najważniejsze jest by był szczęśliwy i samodzielny. Kuba ma wiele empatii, jest wrażliwy i zasługuje na to, żeby w przyszłości móc w miarę normalnie funkcjonować.

Zgodnie z zasadami każdy, kto rozlicza podatek dochodowy od osób fizycznych (PIT), może przekazać 1 % podatku na rzecz wybranej przez siebie organizacji. Wystarczy w zeznaniu rocznym PIT wskazać fundację czy stowarzyszenie, które chcemy wesprzeć. Państwa 1% ma ogromną moc, bo może pomóc w leczeniu i rehabilitacji Kuby i prawie 500 podopiecznych Fundacji „Przyszłość dla Dzieci".

— Pomóżmy Jakubowi w leczeniu i rehabilitacji — mówi Iwona Żochowska-Jabłońska, dyrektor zarządzająca Fundacją „Przyszłość dla Dzieci". — Przekazując 1% swojego podatku naszej fundacji, pomagacie państwo w walce z chorobą, wspieracie leczenie, rehabilitację i zakup potrzebnego sprzętu. Ta pomoc wiele znaczy dla tych dzieci i ich rodzin. Warto zatem poświęcić chwilę i wypełnić odpowiednią rubrykę w zeznaniu podatkowym. Przywróćmy uśmiech na twarzach tych dzieci, a rodzicom dajmy wiarę, że nie są sami w tej walce.

ŻEBY PRZEKAZAĆ 1 % PODATKU, WYSTARCZY WPISAĆ W ROZLICZENIU NUMER KRS 0000148747. A JUŻ TERAZ MOŻNA DOKONAĆ WPŁATY NA KONTO FUNDACJI „PRZYSZŁOŚĆ

Masz moc!

Przekaż 1% podatku

Fundacji „Przyszłość dla Dzieci"

Daj dzieciom siłę do walki z chorobą!

KRS 0000148747
www.przyszloscdladzieci.org

122otbp-D -P

eprasa.pl 5f460d519d

PRENUMERATA ZA ZDJĘCIE

Zachęcamy do nadsyłania zdjęć miejsc, w których mieszkacie. Autorzy fotografii, które opublikujemy w Gazecie, otrzymają od nas bezpłatny 6-miesięczny dostęp do naszego e-wydania. Dzisiaj prezentujemy kilka zdjęć, które niedawno otrzymaliśmy. Fotografie wysyłajcie na adres: redakcja@gazetaolsztyńska.pl. Prosimy o informację, co jest na zdjęciu i jak je podpisać (autor).

PEJZAŻ NAD WKRĄ
Julia Szeluga

DZIAŁDOWO
Katarzyna Borowska

LIDZBARK WARMIŃSKI
Grażyna Piotrak

OLSZTYN
Alina Baranowska

MSZANOWO
Michał Raczkowski

ROZGART
Patrycja Hajduczenia

NIDZICA
Marta Szymańska

eprasa.pl 5f460d519d

Krzyżówka klasyczna z hasłem

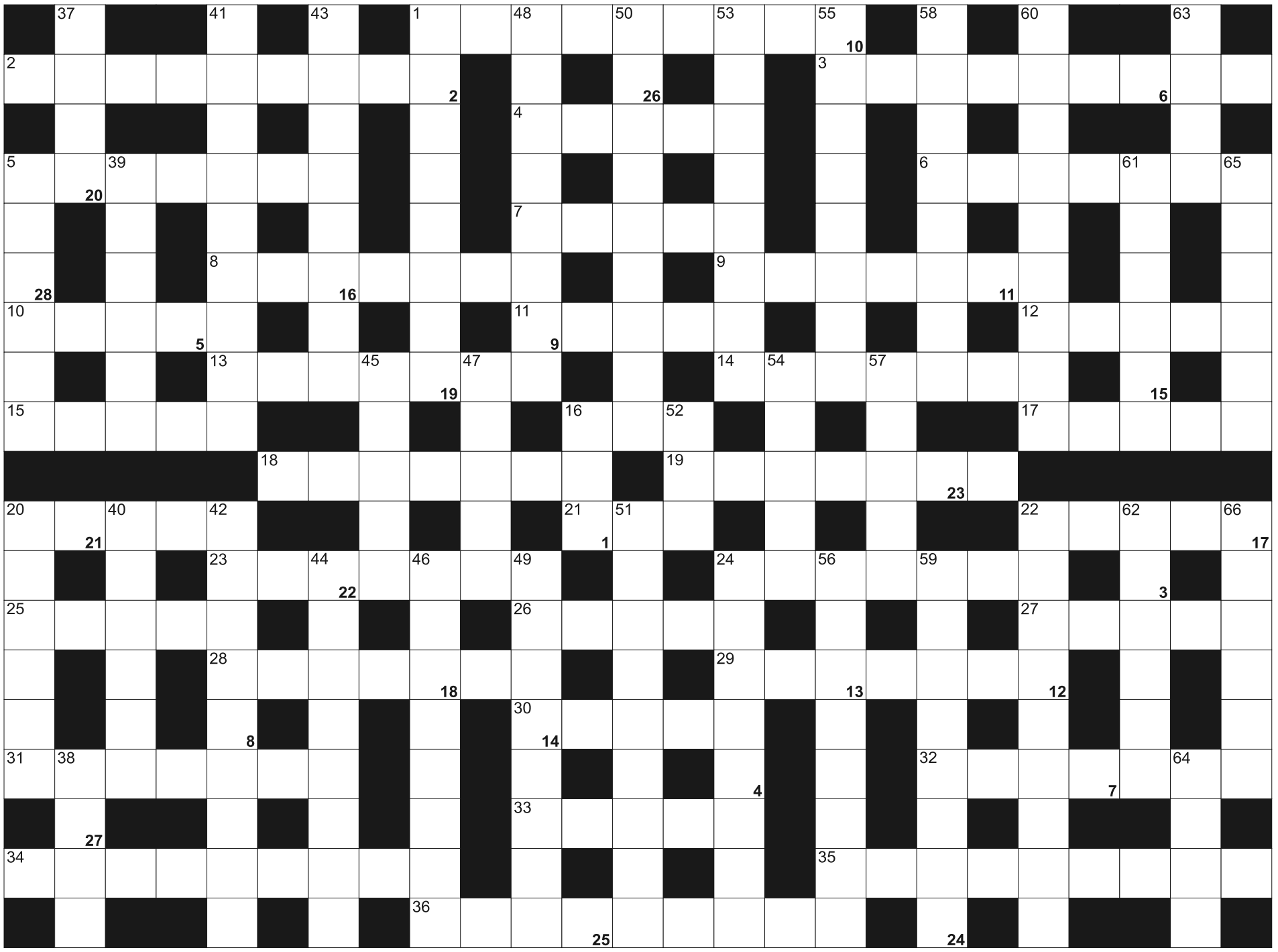

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 28, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

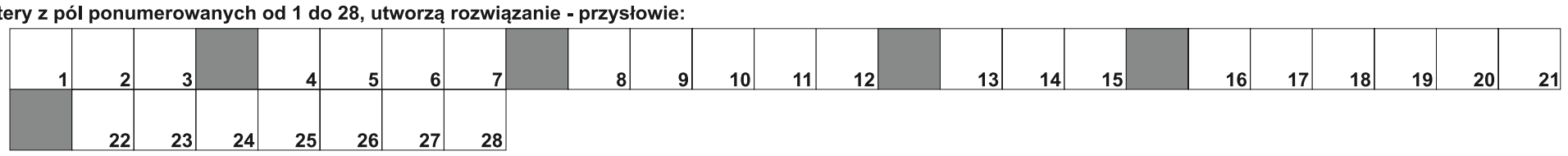

POZIOMO: 1) regulacja fortepianu; 2) mężczyzna w nieślubnym związku; 3) oddział, sala porodowa; 4) objawia się rumieńcem; 5) specjalista od operacji; 6) polska wojskowa jednostka transportowa; 7) pozycje w jodze; 8) dwudziesta litera alfabetu greckiego; 9) podnoszone zasłony okienne; 10) przykry zapach, fetor; 11) ptak na Święto Dziękczynienia; 12) od jego imienia nazwano Lotaryngię; 13) element dźwigu do zaczepiania ładunku; 14) mieszka w Azji; 15) siódmy księżyc Jowisza; 16) dumny ptak; 17) rzeka w Indiach i Pakistanie, uchodzi do Indus; 18) rozdzielający znak interpunkcyjny; 19) drum iberyjski, ryba; 20) karma dla bydła; 21) porwany przez Królową Śniegu; 22) pod oczami z niewyspania; 23) rolnicze święto plonów; 24) samoloty Airbusa; 25) choroba zakaźna przenoszona przez komary; 26) starożytne naczynie w kształcie rogu; 27) policyjny nad podejrzanym; 28) najmniejsza i najbliższa Słońcu planeta; 29) pracują na dachach; 30) dawniej o wędrownej grupie artystów; 31) zabójca Hamleta; 32) pół kobiety, pół węża; 33) torbiel; 34) plac ćwiczeń dla przyszłych kierowców; 35) hiszpańskie wyprawy zbrojne do Ameryki; 36) pleśń zanieczyszczająca jabłka, klawiformina

PIONOWO: 1) znak Zodiaku; 5) opłata za studia; 16) profil kandydata na kierowcę; 20) narzędzie pracy malarza; 22) układ silnika spalinowego; 24) **...** i Nikobary, indyjskie terytorium związkowe; 37) Vincent van **...**holenderski malarz; 38) klub piłkarski z Amsterdamu; 39) dawna nazwa Hiszpanii; 40) glony powodujące zakwit wód; 41) roślina z kolbami; 42) stolica Wysp Pitcairn; 43) skocznia narciarska w Innsbrucku; 44) przyrząd do wyznaczania kursu samolotu; 45) "Carmen" i "Tosca"; 46) osoba cierpiąca na nerwicę; 47) wiąd, atrofia części ciała; 48) działanie matematyczne; 49) stan w którym człowiek łatwo wpada w złość; 50) półwysep między cieśninami Skagerrak i Kattegart; 51) człowiek uczynny, gotowy do poświęceń; 52) w parze z ciotką; 53) więcej niż potrzebna ilość; 54) mleczne lub czosnku; 55) sycylijski płaskowyż górujący nad Syrakuzami; 56) w ręku pingpongisty; 57) dawna nazwa miasta Sittwe w Mjanmnie; 58) wtórne ognisko chorobowe; 59) poprzedni, wcześniejszy; 60) rozdzielić coś; 61) marka herbaty; 62) nabieranie prędkości; 63) nad parapetem; 64) do odegrania; 65) leń, próżniak; 66) miasto w Słowenii;

SUDOKU

3		7			1		6	9
			9				7	
		9		6	7			3
9	4		6			8		7
8		6	4	2	5	3		
						2		
	3		2		8		1	
		1		5	6			2
		8	1		4	9		5

115

					2			
		7		6				
6			1					5
4	1	6	5		9		3	
	2					5		
			8			2	4	9
3		1		7			5	
						3		8
5	8			4				6

116

	7			6	2			
2							9	6
			8	4	3			
	6					9	3	5
	3	4	6	9				
5	2	9	7		1			
3			1	7			8	9
		1		8	9	2		7
						1		3

117

eprasa.pl 5f460d519d

4 MARCA

Wieczór solidarności z przyjaciółmi z Ukrainy

Olsztyn

W piątek 4 marca Borussia zaprasza między godz. 17 a 20 na otwarte wydarzenie w Domu Mendelsohna „Wieczoru solidarności z Przyjaciółmi z Ukrainy". W wydarzeniu będą mogli wziąć udział twórcy, pisarze, poeci, artyści czy muzycy, którzy chcą zabrać głos w tych trudnych chwilach. Podczas spotkania będą zbierane wśród publiczności darowizny na rzecz potrzebujących w Ukrainie, które Borussia przekaże potrzebującym za pośrednictwem Związku Ukraińców w Polsce.

Osoby chętne do pomocy i do wzięcia udziału w wydarzeniu mogą się zgłosić do Stowarzyszenia Borussia. Kontakt: biuro@borussia.home.pl

4 MARCA

Spotkanie z bardem: Apolinary POlek

Gietrzwałd

Fot. archiwum CKB

Centrum Kulturalno-Biblioteczne w Gietrzwałdzie zaprasza w piątek 4 marca o godz. 19.00 na Spotkanie z bardem. Wystąpi Apolinary POlek – zwycięzca Międzynarodowego Festiwalu Bardów OPPA 2021. Apolinary POlek to pseudonim Pawła Oleszczuka (ur. 1980 r.) autor i wykonawca folkowych w brzmieniu i lirycznych w treści ballad, a także tłumacz tekstów Leonarda Cohena, Boba Dylana i innych folkowych klasyków. Gra i śpiewa na rozmaitych scenach poetyckich, studenckich, turystycznych – jednym słowem folkowych – od ponad 20 lat, dając się poznać szerszej publiczności między innymi podczas wielu koncertów odbywających się w całej Polsce i gromadzących liczną widownię.

Bilet: 25 zł, zapisy pod numerem 89 512 32 90.

6 MARCA

Olsztyn solidarny z Ukrainą

Olsztyn

W niedzielę 6 marca MOK zaprasza na koncert charytatywny „Olsztyn solidarny z Ukrainą", podczas którego Bank Żywności przeprowadzi zbiórkę finansową i rzeczową. Koncert rozpocznie się o godzinie 15 na Scenie Staromiejskiej. Szczegółowy program wydarzenia pojawi się w ciągu kilku najbliższych dni na stronie mok.olsztyn.pl oraz facebooku MOK Olsztyn.

Organizatorami wydarzenia są: Miejski Ośrodek Kultury w Olsztynie, Bank Żywności w Olsztynie, Centrum Edukacji i Inicjatyw Kulturalnych w Olsztynie oraz Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie.

5 MARCA

Kaziuki-Wilniuki

Olsztyn

MOK Olsztyn zaprasza na święto kultury kresowej. XXXVII Kaziuki-Wilniuki odbędą się w sobotę 5 marca w Centrum Konferencyjno-Szkoleniowym UWM przy ul. Dybowskiego 11 w Olsztynie. Bilety w cenie 25 zł (indywidualne) / 20 zł (grupowe powyżej 10 osób) dostępne na:

- https://bilety.mok.olsztyn.pl
- Galeria Dobro (Stare Miasto 24/25)
- Muzeum Nowoczesności (Knosały 3b)
- Galeria wARTe Świeczki (Dąbrowszczaków 3)

Program 5 marca:

Od 10:00 do 14:00 — tradycyjny kiermasz kaziukowy.

Od 11:00 r koncerty Polskiego Zespołu Artystycznego Pieśni i Tańca „Wilia" z Wilna (kier. Krystyna Adamowicz), który zaprezentuje program „Cześć Ci, Polsko", przygotowany na 65-lecie swojego istnienia; Kapeli Świętojańskiej z Sużan (kier. Zygmunt Żdanowicz). Prowadzenie: Anna Adamowicz (Ciotka Franukowa), Dominik Kuziniewicz (Wincuk Bałbatunszczyk z Pustaszyszek).

Fot. organizator

Artyści z Wileńszczyzny wystąpią poza Olsztynem także w Kętrzynie, Szczytnie, Bartoszycach, Lidzbarku Warmińskim.

5 marca (sobota) / godz. 11:00
Centrum Konferencyjno-Szkoleniowe UWM, ul. Dybowskiego 11 (Kortowo)

DO 6 MARCA

Kobiety w impresji-retrospekcja

Olsztyn

Galeria Sowa zaprasza na wystawę fotografii Agnieszki Cichoń-Kamińskiej, w której ta przedstawia w magiczny sposób delikatność kobiety. Wystawę można oglądać w piątki i soboty od 17.

8 MARCA-8 MAJA

Berliński Punk Art w kętrzyńskim RastART'cie

Kętrzyn

Prawdziwa uczta dla wielbicieli sztuki! Z okazji Dnia Kobiet Kętrzyńskie Centrum Kultury oraz Galeria RastART przygotowała wystawę niemieckiego artysty Petera Schlangenbadera.

Wystawione prace pochodzą z kolekcji Dariusza Matyjasa z Mazurskiej Fundacji Sztuki Art Progress.

Wernisaż wystawy odbędzie się 8 marca o godz. 17:00 w Galerii RastART. Wstęp wolny. Wystawa będzie otwarta do 8 maja.

8 MARCA

Kobietą być

Szczytno

W Szczytnie odbędzie się koncert „Kobietą być", podczas którego zaprezentują się Paweł Janiszewski oraz Natalia Pławska. To muzyczny duet, który swą muzyką sprawia, że wszelkie troski odchodzą na bok i zapominamy o otaczającym nas świecie. Aksamitny głos wokalistki, subtelne brzmienie fortepianu, od pierwszych chwil występu tworzą niezwykły klimat, wypełniając przestrzeń nastrojową muzyką, która relaksuje i zarazem dodaje energii.

Koncert odbędzie się 8 marca o godzinie 18:00 w sali widowiskowej Miejskiego Domu Kultury w Szczytnie.

Bezpłatne wejściówki do odebrania w MDK Szczytno od 1 marca 2022 r. w poniedziałek, środę, czwartek i piątek od 9:30 do 15:30 oraz we wtorek od 8:30 do 18:00.

9 MARCA

Dzień kobiet na wesoło

Lidzbark Warmiński

fot. mat. organizatora

Lidzbarski Dom Kultury zaprasza 9 marca na wiosenne spotkanie z Kabaretem A Jak! Na scenie połączenie czterech żywiołów: Magda, Karolina, Maria i Ada! Widzowie Lidzbarskich Wieczorów Humoru i Satyry pokochali je na ubiegłorocznym Turnieju o Złotą Szpilkę! Nagroda Publiczności, I nagroda Jury oraz wyróżnienie za kreację aktorską Adrianny.

Teraz przyjeżdżają do Lidzbarka Warmińskiego z nowym premierowym programem „Matka jest tylko jedna"! Każdy znajdzie tu coś dla siebie.

Panie będą mogły z dystansem spojrzeć na swoją naturę, Panowie w końcu dowiedzą się co tak naprawdę tkwi w umysłach płci pięknej. Sukces tego programu ma wielu ojców, ale... matka jest tylko jedna!

Bilety do nabycia na stronie internetowej oraz w sekretariacie Lidzbarskiego Domu Kultury.

Początek występu o godz. 18.00/ sala widowiskowa LDK.

10 MARCA

Czwartki Wileńskie

Olsztyn

MOK z Towarzystwem Przyjaciół Wilna i Ziemi Wileńskiej zaprasza na spotkanie z cyklu „Czwartki wileńskie". Tematem spotkania 3 marca o godz. 17 będą odnalezione groby królewskie w katedrze wileńskiej w roku 1931. Prelegent — dr hab. Sławomir Augusiewicz prof. UWM jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym Instytutu Historii UWM w Olsztynie. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się wokół historii Polski i powszechnej XVI-XVIII wieku ze szczególnym uwzględnieniem historii wojskowości, historii politycznej oraz biografistyki. Profesor Sławomir Augusiewicz od wielu lat jest zaangażowany w prace Komitetu Okręgowego Olimpiady Historycznej, któremu obecnie przewodniczy.

Czwartki wileńskie: Jak odnaleziono groby królewskie w katedrze wileńskiej w 1931 roku. wstęp wolny

10 marca (czwartek), godz. 17:00
Kamienica Naujacka, ul. Dąbrowszczaków 3

OD 7 DO 14 MARCA

Narodowy Balet Kijowski - Jezioro Łabędzie

Olsztyn

Fot. Filharmonia Olsztyn

Akcja rozgrywa się w nieokreślonej epoce, w jakimś zakątku Europy. Z okazji dnia pełnoletności księcia Zygfryda odbywa się festyn, młodzież wiejska bawi się i tańczy w obecności dworu. Księżna oznajmia synowi, że jutro będzie musiał wybrać narzeczoną spośród przedstawionych mu na balu panien. Zygfryda martwi decyzja matki. By oderwać go od smutnych myśli, przyjaciele proponują wyprawę na polowanie. W dali widać stadko przylatujących łabędzi. Nad skalistym brzegiem jeziora zjawia się stado łabędzi z królową na czele. Przyjaciel księcia Benno z towarzyszami celują z łuku do ptaków. Przybiega Zygfryd, przymierza się do strzału, gdy nagle staje przed nim królowa Odetta. Oczarowany jej pięknością książę nie pozwala strzelać do ptaków i odprawia myśliwych. Ze wszystkich stron otaczają go białe łabędzie, Odetta wyjaśnia księciu ich tajemnicę: zły czarownik Rotbard zamienił ją i jej towarzyszki w łabędzie, które tylko o północy nad brzegiem jeziora mogą przybierać ludzką postać. Zaklęcie to może jedynie złamać szczere uczucie człowieka, który nigdy jeszcze nie wyznał nikomu miłości. Impreza biletowana w Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej w Olsztynie.

DO 11 MARCA

Olsztyn pięć wieków po Koperniku

Olsztyn

Zapraszamy do obejrzenia pokonkursowej wystawy zdjęć „Olsztyn pięć wieków po Koperniku". Ich autorami są członkowie Facebookowej grupy Pstryk z Olsztyna, którzy zgłosili swoje prace do konkursu ogłoszonego z okazji urodzin Mikołaja Kopernika. Pstryk z Olsztyna to ponad dziesięciotysięczna społeczność dzieląca się każdego dnia swoim spojrzeniem na nasze miasto. Są wśród nich profesjonalni fotograficy z niemałym dorobkiem w tej dziedzinie, ale przeważają amatorzy, pasjonaci często fotografujący smartfonami. Ta różnorodność przekłada się na ciekawe, niejednokrotnie zaskakujące kadry.

eprasa.pl 5f460d519d

Na ogłoszony konkurs zgłoszono blisko 200 zdjęć, spośród których wyróżniono 30 oraz nagrodzono 3 i właśnie te prace tworzą wystawę, którą będzie można obejrzeć przez kolejne tygodnie w holu olsztyńskiego planetarium.

Organizatorami konkursu są administratorzy grupy Pstryk z Olsztyna przy wsparciu Biura Promocji i Turystyki Urzędu Miasta Olsztyna oraz Olsztyńskiego Planetarium i Obserwatorium Astronomicznego.

Miejsce: hol Olsztyńskiego Planetarium.
Wystawa będzie czynna do 11 marca.

12 MARCA

Projekt Kobieta

Bartoszyce

Bartoszycki Dom Kultury zaprasza na premierę spektaklu „Kandydatki na żonę", przygotowanego przez Stowarzyszenie „Projekt Kobieta". Grupa teatralna posiłkuje się gotowymi scenariuszami z agencji artystycznej, jednak reżyserią zajmują się członkinie Stowarzyszenia „Projekt Kobieta". Grupa teatralna od kilku lat prowadzi warsztaty dla młodzieży i dorosłych, których efektem finalnym są wystawiane spektakle. Sztuka „Kandydatki na żonę" przeniesie widzów w realia XIX wieku, jednak lekka i przyjemna w odbiorze komedia zawiera wciąż aktualny przekaz o miłosnym zabarwieniu. Sztuka bawi i obnaża ludzkie przywary, a jej zakończenie jest zaskakujące. Wstęp wolny. W pierwszym półroczu 2022 roku planowane jest wystawienie spektakli w Wojciechach, Bezledach, Dywitach i Lidzbarku Warmińskim. Bartoszyce, 12 marca, godz. 17.

27 MARCA

Filharmonia: Penderecki in Memoriam

Olsztyn

„Penderecki in memoriam" monograficzny koncert muzyki wybitnego Polskiego kompozytora Krzysztofa Pendereckiego ma na celu uhonorowanie i przybliżenie wybitnych dzieł kompozytora w drugą rocznicę Jego śmierci. Nowatorskie spojrzenie na muzykę jak i młodzieńcza energia to cechy, które wyróżniają Orkiestrę Kameralną BalticAlians. W połączeniu z ogromną wiedzą i doświadczeniem wybitnego Polskiego skrzypka, altowiolisty i twórcy Sinfonietty Cracovii – Roberta Kabary, tworzą wspólnie zaskakującą i niepowtarzalną interpretację wspaniałych dzieł wielkiego kompozytora.

Jak mawiał Krzysztof Penderecki: „Samotne chwile nad papierem nutowym to najważniejsze godziny w moim życiu. I spacery po parku, moim miejscu na ziemi".

Orkiestra Kameralna BalticAlians powstałz w listopadzie 2018 roku. Idea powstania orkiestry zrodziła się ze wspólnej pasji studentów Akademii Muzycznej w Gdańsku do smyczkowej muzyki kameralnej i chęci dzielenia się nią z innymi. Dzięki swojemu zapałowi i talentowi, grupa tworzy najbardziej inspirujący i obiecujący zespół działający na Pomorzu. Wykorzystując doświadczenie i wiedzę wirtuozów (zarówno dyrygentów jak i solistów) dąży do przełamania szablonowych koncertów muzyki klasycznej.

1 KWIETNIA

Ten szczególny czar Włoch – Koncert symfoniczny

Olsztyn

Program: Gioacchino Rossini oraz Felix Mendelssohn-Bartholdy. Wykonawca: Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej. Koncert biletowany.

8 I 10 KWIETNIA

Requiem Mozarta

Olsztyn
8 kwietnia (piątek)

Piotr Sułkowski – dyrygent. Chóry olsztyńskie, Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej.

Program: Wolfgang Amadeus Mozart – Requiem d-moll KV 626.

Sala koncertowa Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej, godz. 19, koncert biletowany.

10 kwietnia (niedziela)

Piotr Sułkowski – dyrygent. Chóry olsztyńskie, Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej.

Program: Wolfgang Amadeus Mozart – Requiem d-moll KV 626.

Bazylika Katedralna św. Jakuba w Olsztynie, godz. 20:00

Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie

Wystawy stałe
wtorek – niedziela 9.00 – 16.00 , poniedziałek - nieczynne

UTKANA OPOWIEŚĆ. WARMIŃSKIE I MAZURSKIE TKANINY LUDOWE ZE ZBIORÓW MUZEUM WARMII I MAZUR

Wystawa poświęconą niepowtarzalnej kolekcji warmińskich i mazurskich tkanin ludowych pochodzących całkowicie ze zbiorów Muzeum. Na wystawie zobaczyć można charakterystyczne dla regionu „płachty", tkaniny podwójne, pościelowe, kolorowe szmaciaki i uszyte z samodziałów elementy ubioru. Prezentując te eksponaty ukazujemy specyfikę dawnego rzemiosła ludowego oraz piękno tkanin charakterystycznych dla Warmii i Mazur.

Z NIEPAMIĘCI. RZEŹBY ADOLFO WILDTA (1868-1931) Z KOLEKCJI FRANZA ROSE Z DYLEWA

Wystawa prezentuje rzeźby wydobyte z terenu dawnego dworu dylewskiego. Wystawą tą chcemy przywrócić pamięć o włoskim rzeźbiarzu Adolfo Wildcie, jego mecenasie i protektorze Franzu Rose oraz miejscu wyjątkowym na mapie Prus Wschodnich, z jego wyróżnikiem – kolekcją sztuki i oryginalnym założeniem parkowym.

LUTERAŃSKIE EPITAFIA I PORTRETY UPAMIĘTNIAJĄCE

Na wystawie prezentujemy kilkadziesiąt epitafiów i portretów z trzech stuleci nowożytności (XVI-XVIII w.), stworzonych przez luteran na ziemiach dawnych Prus Książęcych. Prezentowane są portrety władców (książęta Albrecht i jego syn Albrecht Fryderyk), szlachty (rody Borków, Dohnów, Auerswaldów i Kreytzenów), duchowieństwa (wśród nich dwa portrety Marcina Lutra), mieszczan i chłopów.

MIKOŁAJ KOPERNIK MIESZKANIEC OLSZTYŃSKIEGO ZAMKU

Wystawa w całości poświęcona słynnemu astronomowi. Na ekspozycji zobaczyć można m.in. tablicę astronomiczną - jedyny zachowany instrument używany przez Kopernika, dzięki któremu wyznaczył moment równonocy wiosennej, kopernikowski inkunabuł medyczny – jedyną zachowaną w zbiorach polskich książkę z biblioteki Kopernika, a także szereg listów i dokumentów napisanych przez najznamienitszego mieszkańca olsztyńskiego zamku.

Dom „Gazety Olsztyńskiej"
wtorek – niedziela 9.00 – 16.00, poniedziałek - nieczynne

„GAZETA OLSZTYŃSKA" (1886-1939)

Ekspozycja pokazuje historię wydawnictwa, sylwetki jego twórców oraz poruszaną na łamach pisma problematykę – historię polskiej Warmii. Na wystawie można obejrzeć unikatowe egzemplarze pisma, dokumenty i zdjęcia, elementy wyposażenia zecerni oraz maszyny drukarskie. Szczególnie cenna jest jedyna ocalała, po całkowicie zniszczonym przez Niemców wydawnictwie, pamiątka – kilkadziesiąt drukarskich czcionek. Zmodernizowana ekspozycja wzbogacona została o nowe wątki tematyczne, między innymi opinie czytelników o roli i znaczeniu pisma w kształtowaniu ich postaw życiowych. Nowa aranżacja wystawy jest stylizowana na starą drukarnię.

OLSZTYN. SZKICE DO DZIEJÓW MIASTA

Głównym tematem prezentacji są ludzie, którzy swym życiem oraz działalnością miasto i jego historię tworzyli, a także osoby wybitne i znane, dla których Olsztyn był miejscem urodzenia. Na ekspozycji zobaczyć można pamiątki i dokumenty związane z Janem z Łajs, Mikołajem Kopernikiem, Łukaszem Dawidem, Albertem Nowiejskim, Michałem Bartolomowiczem, Janem Krzysztofem Geese, Piotrem Poleskim, Janem Antonim Blankiem, Erichem Mendelsohnem, Feliksem Nowowiejskim, Marią Zientarą-Malewską, Emilią Sukertową-Biedrawiną, Eugenią Śnieżko-Szafnaglową, Henrykiem Panasem, Andrzejem Wakarem, Marianem Bublewiczem i Tadeuszem Nowakowskim.

OLSZTYN FILMOWY

W zbiorach Archiwum Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie znajduje się bogata kolekcja fotografii autorstwa Ryszarda Czerniewskiego. Część z nich ukazuje życie społeczne Olsztyna, wydarzenia kulturalne i polityczne, obrazujące codzienność okresu PRL-u. „Olsztyn filmowy" to prezentacja zdjęć z planów filmowych realizowanych w Olsztynie. Wśród nich: „Stawka większa niż życie", fabularny film muzyczny „Kochajmy syrenki" oraz akcja promująca serial „Czterej pancerni i pies".

PRZYZNAJĄC SIĘ DO POLSKOŚCI. SZKOŁY POLSKIE NA WARMII I MAZURACH (1929-1939)

Wystawa ukazuje rolę szkół w kształtowaniu oraz podtrzymywaniu polskiej tożsamości i świadomości narodowej.

OKNA HISTORII. W 130-LECIE POWSTANIA „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ" (1886–1939)

Plenerowa wystawa fotograficzna Okna historii przygotowana została z okazji przypadającej 16 kwietnia 2016 r. 130. rocznicy ukazania się pierwszego numeru niezwykle zasłużonej dla historii polskiej Warmii, „Gazety Olsztyńskiej". We wnękach okiennych Muzeum Domu „Gazety Olsztyńskiej" – w latach 1920–1939 siedziby wydawnictwa pisma – umieszczono dwanaście zdjęć prezentujących siedzibę gazety oraz wnętrze zecerni z lat 20/30 ubiegłego wieku, założycieli i redaktorów gazety, a także członków rodziny Pieniężnych, dla których dom na obecnym Targu Rybnym był domem rodzinnym.

Muzeum Przyrody
wtorek – niedziela 9.00 – 16.00, poniedziałek - nieczynne

ZWIERZĘTA WARMII I MAZUR

Na wystawie zgromadzono ponad 250 gatunków zwierząt, od żubra - największego współcześnie żyjącego, lądowego ssaka Europy, po niewielkich rozmiarów owady. Na ekspozycji można obejrzeć, między innymi, maleńkie ryjówki, wspaniałe orły, ginące już kraski, żółwia błotnego, czy dwumetrowego suma, a także wiele innych ciekawych przedstawicieli naszej fauny. Wystawę uzupełniają barwne fotogramy prezentujące różne typy siedlisk, w których występują prezentowane zwierzęta.

HELIOS REPERTUAR

Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16

HELIOS
tel. 89 535 20 30
44720otbs-BA -C

Uncharted 11:00, 13:15, 16:15, 18:30, 21:30; Potworna rodzinka 2 10:40, 13:40, 16:00, 17:30; Mój dług 15:30, 19:00, 20:30; Sing 2 10:00, 15:10, Skarb Mikołajka 10:10, 12:50, 17:00; Pies 12:20, 18:20, 21:50; Belfast 11:20, 17:45, 19:30; Krime Story. Love Story 13:50, 18:45; Śmierć na Nilu 12:40, 20:15; Miłość, seks & pandemia 15:40, 20:45; Wyjdź za mnie 14:30, 21:20; 8 rzeczy, których nie wiecie o facetach 15:20, 21:10; Wiki i jej Sekret 10:30; Matki równoległe 20:00; Spider-Man: Bez drogi do domu 09:45, 12:30; Milosc jest blisko 10:20; Moje wspaniałe życie 13:00, 18:00; Koniec świata, czyli kogel-mogel 4 16:30.

eprasa.pl 5f460d519d

NIE UMIEMY DBAĆ O SWÓJ DOBROSTAN

Na narastające problemy ze zdrowiem psychicznym i fizycznym pracowników w trakcie pandemii wskazuje cykliczny raport Medicover („Praca. Zdrowie. Ekonomia. Perspektywa 2021").

Programy dotyczące dobrostanu pracowników, zdrowia psychicznego i fizycznego, zdrowej diety i ćwiczeń, uważności, snu czy radzenia sobie ze stresem zaczęły być postrzegane jako jedna z najlepszych inwestycji w kadry. Przeprowadzone w 2020 roku badanie Deloitte'a pokazało, że już wtedy aż 80 proc. organizacji uznało dobre samopoczucie pracowników za jeden z ważniejszych czynników – lub wręcz za najważniejszy – decydujących o sukcesie rynkowym firmy. – Kiedyś dobrostan był ważny, ale dzisiaj w coraz większym stopniu staje się pilny, bo ludzie mają problemy ze zdrowiem psychicznym, zamknięciem i postawieniem granicy między życiem osobistym i zawodowym – wskazuje Ewa Stelmasiak, założycielka The Wellness Institute of Poland.

– Wellbeing to kompetencje, których nie uczą nas w szkole, a przecież w życiu dorosłym ich bardzo potrzebujemy. Potem znajdujemy się w sytuacji, kiedy stajemy naprzeciw jakimś przeciwnościom i tych umiejętności nie mamy. Dlatego podnoszenie naszych kompetencji w zakresie dbania o swój dobrostan to jest dobry kierunek dla każdego z nas – podkreśla Ewa Stelmasiak, autorka pierwszej w Polsce książki o kulturze dobrostanu. – Kultura dobrostanu to takie środowisko, w którym jest nam łatwo żyć dobrze i zdrowo. To środowisko, które nie tylko umożliwia nam to dobre i zdrowe życie, ale również nas w tym wspiera, a kluczowym pojęciem dla kultury dobrostanu są pozytywne normy kulturowe.

Ze znaczenia tych kompetencji wśród pracowników coraz częściej zdają sobie sprawę również pracodawcy. Wellbeing – czyli dbałość o dobrostan fizyczny i psychiczny – obejmuje takie aspekty jak m.in. poczucie satysfakcji z pracy i zadowolenie z wynagrodzenia, rozdział pomiędzy życiem prywatnym i zawodowym, dobre relacje i przyjazna atmosfera w pracy, ale również dobra kondycja fizyczna i psychiczna pracowników, uważność czy ich umiejętność radzenia sobie ze stresem. Wszystkie one składają się na wymierne korzyści dla przedsiębiorstwa, np. w postaci większej efektywności zespołów czy niższych kosztów absencji chorobowych i prezenteizmu.

– Pracodawcy w Polsce robią coraz więcej na rzecz dobrostanu pracowników. Ta wartość, jaką jest ich zdrowie i dobrostan, jest dzisiaj bardzo wysoko w agendzie firm. Działania, które podejmują najczęściej, to m.in. organizowanie webinarów czy indywidualnych spotkań z psychologiem – mówi Ewa Stelmasiak. – Dziś w Polsce jest czas też na kolejny krok, czyli żeby nie tylko tę wiedzę pracownikom przekazywać, ale również wesprzeć ich w procesie zmiany, czyli pomóc im to wdrożyć w życie.

Fot. pixabay.com

Wellbeing, zwłaszcza na Zachodzie, był popularny jeszcze przed pandemią. Firma doradcza Deloitte w 2018 roku uznała go za najlepszą inwestycję w obszarze HR, a w przeprowadzonym przez nią globalnym badaniu już wtedy 2/3 organizacji zadeklarowało, że programy wellbeingu są kluczowym elementem ich marki i kultury zatrudnienia. W 2019 roku tylko w Stanach Zjednoczonych pracodawcy wydali średnio 3,6 mln dol. na tego typu inicjatywy poprawiające samopoczucie pracowników, co daje kwotę średnio 762 dol. przypadającą na jednego pracownika. W Polsce jeszcze kilka lat temu nie były one jednak szerzej znane i niewiele firm przykładało do tego wagę.

Ten stan zaczęła jednak zmieniać pandemia COVID-19 i praca zdalna, która nasiliła problemy zdrowotne i absencje wśród pracowników oraz spotęgowała problem wypalenia zawodowego. Duża część pracowników okazała się nie do końca zadowolona z modelu home office, skarżąc się m.in. na zatarcie granicy między życiem prywatnym i zawodowym oraz brak bezpośredniego kontaktu z innymi ludźmi. Naukowcy z Uniwersytetu Stanforda wprowadzili nawet nowy termin „zoom fatigue" – syndrom przemęczenia i wypalenia związanego z nadużywaniem wirtualnych platform komunikacyjnych.

Wynika z niego, że w 2020 roku w Medicoverze udzielono o 55 proc więcej konsultacji psychologów i psychiatrów, których powodem były m.in. zaburzenie lękowe i depresja. Efektem był wzrost liczby zwolnień lekarskich od psychiatry aż o 60 proc. Lekarze jednoznacznie wskazują, że jest to konsekwencja połączenia negatywnych aspektów pracy zdalnej i stresu wywołanego pandemią.

NIE MIEJMY ZŁUDZEŃ. TA CHOROBA Z NAMI ZOSTANIE

Mimo słabnięcia kolejnej fali pandemii szczepienia powinny pozostawać priorytetem polityki zdrowotnej. Chętnych jednak nie przybywa.

Szczepienia przeciw COVID-19 pozwoliły w ubiegłym roku uniknąć ok. 61 tys. dodatkowych zgonów w Polsce. Gdyby nie one, to całkowita liczba śmierci w wyniku tej choroby w 2021 roku byłaby niemal dwukrotnie wyższa i sięgnęłaby blisko 129 tysięcy – wynika z analizy Instytutu Badań Strukturalnych. Tymczasem w Polsce wskaźnik wyszczepienia wciąż pozostaje jednym z najniższych w Europie. – Choć zbliżamy się do końca pandemii pod względem masowych fal zakażeń, choroba z nami zostanie. Dlatego w kolejnych kwartałach i latach należy się skupić na ochronie osób znajdujących się w grupach ryzyka: osobach po 70. roku życia, z otyłością, cukrzycą i innymi chorobami współistniejącymi – ocenia Piotr Lewandowski z Instytutu Badań Strukturalnych.

– Naukowcy wyróżniają dwa główne wymiary skuteczności szczepień. Jednym z nich jest ochrona przed zakażeniem jako takim, a drugim – ochrona przed ciężkim przebiegiem choroby i śmiercią. Szczepionki na COVID-19 mają bardzo wysoką skuteczność ochrony przed ciężkim przebiegiem choroby i przed śmiercią. Według naszych obliczeń ona się utrzymuje na poziomie 85-90 proc. – mówi Piotr Lewandowski.

W POLSCE Z POWODU COVID-19 ZMARŁO DOTYCHCZAS PONAD 111 TYS. OSÓB. W SAMYM 2021 ROKU OFIAR BYŁO OK. 68,5 TYS., Z CZEGO 65 PROC. OSÓB ZMARŁO W TRAKCIE WIOSENNEJ FALI (OD STYCZNIA DO MAJA WŁĄCZNIE, GDY POZIOM WYSZCZEPIENIA POPULACJI WYNOSIŁ OK. 18 PROC.). Z 44 TYS. OSÓB ZMARŁYCH W TRAKCIE WIOSENNEJ FALI PANDEMII 98 PROC. STANOWIŁY OSOBY NIEZASZCZEPIONE.

W czasie jesiennej fali (październik–grudzień) zmarło 22 tys. osób, z czego 73 proc. stanowiły osoby niezaszczepione. Z wyliczeń IBS („Skuteczność szczepień przeciw COVID-19 w Polsce") wynika, że szczepienia zmniejszyły liczbę zgonów na COVID-19 w 2021 roku o połowę w porównaniu do sytuacji, gdyby szczepionki nie były dostępne.

Latem, kiedy ryzyko zakażenia było niższe, efektywność szczepionki była wyższa i wynosiła 90–100 proc. w zależności od grupy wiekowej. Jesienią, kiedy rozprzestrzenianie wirusa było bardziej intensywne, skuteczność nieco spadła, ale nadal utrzymała się na wysokim poziomie 85–90 proc. Ze statystyk wynika, że ryzyko śmierci osoby niezaszczepionej w porównaniu do osoby zaszczepionej jest od 7 do 10 razy większe.

ŹRÓDŁO: NEWSERIA.PL

eprasa.pl 5f460d519d

DOGONIĆ EUROPEJSKIE WSKAŹNIKI

Rozwój technologii i praca zdalna pomagają aktywizować osoby z niepełnosprawnościami. W Polsce jest ich około trzech milionów. Dziś 80 procent z nich nie pracuje i nie szuka pracy. Uważają, że są z góry skazani na porażkę.

Zmiany na rynku pracy powodują, że osoby z niepełnosprawnościami i ograniczoną mobilnością, które jeszcze kilka lat temu nawet nie myślały o pracy zarobkowej, dziś mogą ją podjąć i z sukcesem wykonywać. Wprawdzie wskaźnik zatrudnienia w tej grupie nadal jest niski, ale jest coraz więcej inicjatyw, które mogą go poprawić. Zatrudnianiu osób z niepełnosprawnościami sprzyja z pewnością rozwój technologiczny – mowa nie tylko o lepszym dostępie do sprzętu komputerowego i szybkiego internetu, lecz również o takich innowacjach jak okulary asystujące, specjalne klawiatury czy „tłumacze" języka migowego na dźwięki. Największą barierą pozostają stereotypy i obawa ze strony pracodawców – podkreślali eksperci podczas konferencji Polskiej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych.

– Chcielibyśmy, żeby rynek pracy w kontekście zatrudniania osób z niepełnosprawnościami za 5-10 lat dogonił choć trochę wskaźniki europejskie. Dziś w Polsce wskaźnik zatrudnienia wynosi nieco powyżej 28 proc., a w niektórych krajach to nawet 50-60 proc. i na to z zazdrością patrzymy. To jest ogólny cel polityk publicznych w tym zakresie – podkreślił podczas spotkania Przemysław Herman, dyrektor w Departamencie Europejskiego Funduszu Społecznego w Ministerstwie Funduszy i Polityki Regionalnej.

W Polsce jest ok. 3 mln osób niepełnosprawnych, czyli takich, które

ZGODNIE Z DEFINICJĄ Z USTAWY O REHABILITACJI UKOŃCZYŁY 16 LAT I MAJĄ ORZECZENIE O NIEPEŁNOSPRAWNOŚCI. Z RAPORTU NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI WYNIKA, ŻE 80 PROC. Z NICH NIE PRACUJE I NIE SZUKA PRACY. MIMO ZNACZNYCH NAKŁADÓW, M.IN. Z FUNDUSZU PRACY, EUROPEJSKIEGO FUNDUSZU SPOŁECZNEGO ORAZ PFRON, WSKAŹNIKI ZATRUDNIENIA W TEJ GRUPIE OSÓB TYLKO NIEZNACZNIE WZROSŁY W OSTATNIEJ DEKADZIE.

Fot. pixabay.com

Dziś często do zatrudnienia osoby z niepełnosprawnościami o ograniczonej mobilności wystarczy sprzęt komputerowy i szybkie łącze internetowe w domu, plus kompetencje do ich obsługi

Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele. Raport NIK wskazuje, że główną są ograniczenia związane ze stanem zdrowia i niepełnosprawnością. Poza tym eksperci wymieniają także niskie kompetencje i wykształcenie, a co za tym idzie także niską samoocenę. Zresztą w tym segmencie rynku pracy bariery psychologiczne są szczególnie istotne i dotyczy to zarówno potencjalnych pracowników, jak i pracodawców.

– Nie ma innej grupy tak mocno defaworyzowanej na rynku pracy jak osoby z niepełnosprawnościami – mówi Majka Lipiak, prezeska Fundacji Leżę i Pracuję.

Problemem jest już sam termin „niezdolny do pracy". Zarówno sami zainteresowani, jak i pracodawcy często mają wątpliwości, czy praca z takim orzeczeniem jest zgodna z prawem. Osoby z niepełnosprawnościami często same o sobie mówią, że nie pracują, bo im nie wolno. Poza tym nie wierzą w to, że dadzą radę pracować i że mają wystarczające kompetencje. Z kolei pracodawcy mają obawy, czy będą potrafili się komunikować z pracownikiem niepełnosprawnym, czy zgra się on z zespołem i jak dostosować miejsce pracy do jego potrzeb. Właśnie niedostosowanie miejsc pracy do potrzeb osób niepełnosprawnych jest kolejnym istotnym problemem rynku. To mogą być m.in. różnego rodzaju bariery architektoniczne i transportowe. Dojazdy do pracy często stanowią wyzwanie dla takich osób, ale tu z pomocą przychodzi upowszechnienie się pracy zdalnej. Dla wielu osób stała się ona jedyną szansą na znalezienie zatrudnienia.

– Nowe technologie sprawiają, że osoby, które parę lat temu nie miały szans na pracę, teraz mogą pracować z domu. Dziś praca zdalna na nikim już nie robi wrażenia, ale jeszcze parę lat temu przeciętna osoba z niepełnosprawnością, nieaktywna zawodowo, która nigdy nie pracowała, nie miała co szukać pracy na Pracuj.pl czy innych portalach z ofertami pracy – mówi Majka Lipiak.

– Pandemia w pewnym stopniu przerzuciła nas wszystkich na stronę osób z niepełnosprawnościami. Pewnego dnia wszyscy zaczęliśmy pracować z domów, z różnymi problemami, ale wszyscy byliśmy w tej samej sytuacji. Sami sobie udowodniliśmy, że można tak pracować – podkreśla Ryszard Hordyński, dyrektor ds. strategii i komunikacji w Huawei Polska. – Problem w tym, że legislacja nie nadąża za technologią i jest to dyplomatyczne stwierdzenie. Jeśli będą odpowiednie ramy prawne, technologicznie nie ma żadnych barier, żeby osoby z niepełnosprawnościami mogły pracować zdalnie, oczywiście w miarę swoich kompetencji.

Jak podkreśla, dziś często do zatrudnienia osoby z niepełnosprawnościami o ograniczonej mobilności wystarczy sprzęt komputerowy i szybkie łącze internetowe w domu, plus kompetencje do ich obsługi. Umiejętności cyfrowe mogą stanowić pewien problem, ale na ich podnoszeniu skupia się wiele programów pomocowych. Również sprzęt IT jest coraz częściej wyposażony w rozwiązania, które ułatwiają obsługę przez osoby z różnymi niepełnosprawnościami. Co więcej, dzięki różnego rodzaju innowacjom pracę mogą podejmować nawet osoby o znacznym stopniu niepełnosprawności fizycznej, również zupełnie unieruchomione.

– W naszym zespole jest Krzysztof, który rusza tylko głową. To były pracownik kopalni, który jest u nas pracownikiem administracyjnym. Korzysta z okularów z technologią asystującą, za pomocą której steruje wzrokiem kursorem po ekranie, wybierając na klawiaturze na ekranie, a w zębach ma gryzak, którym „klika", czyli który mu służy za myszkę. Okulary te kosztują 600 dol., z cłem to 3 tys. zł. To nieduże pieniądze w porównaniu do możliwości, jakie dają – mówi Majka Lipiak.

Jak podkreśla Ryszard Hordyński, tego typu innowacyjnych projektów jest bardzo dużo, o czym może świadczyć ubiegłoroczna edycja konkursu Huawei Startup Challenge, która skupiała się na technologiach przeciwdziałającym wykluczeniom i służącym wyrównywaniu szans. Do konkursu wpłynęło 250 zgłoszeń. Na podium stanął start-up Wheelstair, który opracował rozwiązanie umożliwiające osobom na wózkach inwalidzkich samodzielne pokonywanie schodów. Dzięki temu nawet 570 tys. osób może być włączonych w życie społeczne w większym wymiarze. Druga nagroda trafiła do Associated Apps i jego wirtualnego asystenta głosowego, który nawiguje osoby niewidome i niedowidzące wewnątrz budynków użyteczności publicznej, np. w urzędach, biurowcach, centrach handlowych czy na lotniskach. Trzecim laureatem został start-up Parrot One i jego innowacyjna klawiatura, która wspiera pracę i komunikację osób z zaburzeniami funkcjonowania mięśni rąk.

— Zgłoszenia 250 start-upów pokazują, że te rozwiązania już są dostępne, a bariery są tylko w naszych głowach. Trzeba te pomysły wziąć i wdrożyć, tylko biurokracja i silosowość administracji często dziś ten proces spowalnia – mówi Ryszard Hordyński.

Eksperci podkreślają, że nowe technologie są szansą na wyrównanie możliwości na rynku pracy, chociaż wiele zależy od otwartości pracodawców i ich świadomości na temat potencjału zawodowego osób niepełnosprawnych.

– Dzisiaj mamy brak rąk do pracy, a pracodawcy nie sięgają z jakichś powodów po zasób osób niepełnosprawnych, które mogą pracować. Jest to duży zasób, do którego pracodawcy mogą sięgnąć. Jeżeli pokażemy produktywność tych osób, to powinno przełamywać bariery pracodawców – ocenia Przemysław Herman.

Nowe technologie to obok zwiększania świadomości pracodawców czy podnoszenia kompetencji cyfrowych jeden z elementów, które mają pomóc w osiągnięciu celów przyjętych w rządowej „Strategii na rzecz Osób z Niepełnosprawnościami 2021–2030".

DOKUMENT ZAKŁADA, ŻE WSKAŹNIK ZATRUDNIENIA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH W WIEKU PRODUKCYJNYM WZROŚNIE Z OK. 26 PROC. W 2018 ROKU DO 40 PROC. W 2030 ROKU, A WSPÓŁCZYNNIK ICH AKTYWNOŚCI ZAWODOWEJ – Z OK. 28 PROC. DO 45 PROC. PEŁNOMOCNIK RZĄDU DS. OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH ZAPOWIEDZIAŁ TAKŻE OPRACOWANIE NARODOWEGO PROGRAMU ZATRUDNIENIA TEJ GRUPY OSÓB.

Dyskusja „Rozwój technologii a rynek pracy osób z niepełnosprawnościami" była pierwszym spotkaniem w ramach cyklu „Zatrudniam, bo warto, pracuję, bo warto" organizowanym przez Polską Organizację Pracodawców Osób Niepełnosprawnych.

ŹRÓDŁO: NEWSERIA.PL

eprasa.pl 5f460d519d

ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel.728-104-188.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

NIEUŻYTKI, piaszczyste , 793-164-163

ZIEMIĘ dostęp jeziora mazurskie, 793-164-163

PRACA

dam pracę

KIEROWCA CE lub B, 503-103-703

KIEROWCA CE lub B, 604-534-860

PRACOWNIK fizyczny z prawem jazdy, Dorotowo, 503-103-703

W gospodarstwie mlecznym, 510-135-912

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

AUTO-MOTO

kupię

SAMOCHODY kasacja, 502-180-869

USŁUGI

budowa | remont

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k. Augustowa, 693-491-205.

naprawa

ZŁOTA rączka, 785-043-555

HANDEL

RYBY sprzedaż: karpia kroczka, amura na początku marca, 669-483-895

RÓŻNE

inne

RENCISTA po wypadku prosi o pomoc w spłacie kredytu bankowego, 784-649-898

ROLNICTWO

produkty rolne

KUPIĘ: zboże paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR. Tel.606-505-511

GO RZETELNE DZIENNIKARSTWO

#rzetelnaGO

JESTEŚMY ZORIENTOWANI NA REGION!

1886 2022 136 LAT

BĄDŹ NA BIEŻĄCO!

GO

GazetaOlsztynska.pl

Największy serwis informacyjny w Olsztynie i całym województwie

Około 800 tys. unikalnych użytkowników w ciągu miesiąca

ZASIĘG (unikalni użytkownicy)

Dane: Google Analytics

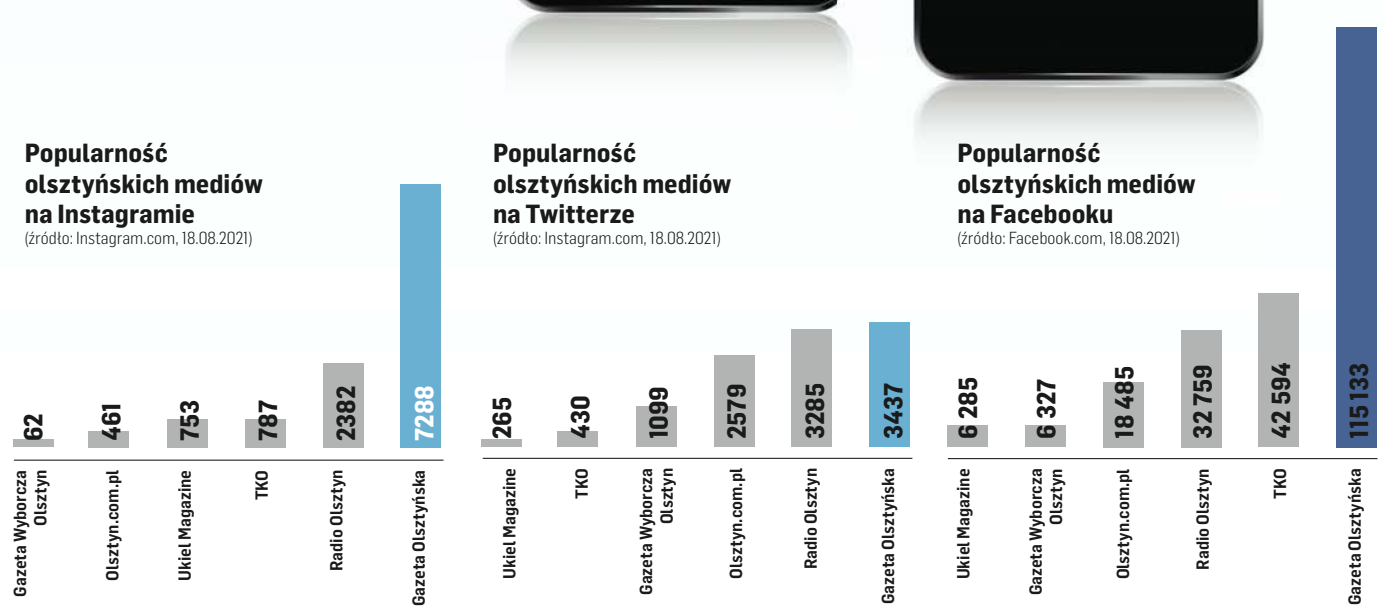

eprasa.pl 5f460d519d

4522opb1-A -P

Nie umiera ten, kto żyje w pamięci i sercach naszych

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy,
że 1 marca 2022 r. zmarł w wieku 96 lat
Nasz Kochany Mąż, Tata, Brat, Dziadek

ś. † p.

Czesław Szalc

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
5 marca 2022 r. o godz. 12.00 Mszą Świętą Żałobną
w kościele Bogarodzicy Dziewicy Matki Kościoła
przy ul. Jarockiej. Po Mszy odbędzie się ceremonia
pochowania na cmentarzu komunalnym
w Dywitach.

Pogrążona w żałobie rodzina

63822opb1-a-M

Mamo, tak bardzo Cię kochaliśmy i dziękujemy Ci za wszystko.
Za twój uśmiech, który ogrzewał nas w różnych chwilach życia,
a najbardziej dziękujemy Ci za to, że byłaś.
Niechże już spocznie serce Twe strudzone,
spokojem wiecznym wynagrodzone

Z rozdartym sercem zawiadamiamy, że 27 lutego 2022 r.
odeszła od nas najdroższa Mama, Teściowa, Babcia

ś. † p.

Marianna Lubak

Pożegnamy Kochaną Mamę 4 marca 2022 r.
o godz. 12.45 w kaplicy przy ul. Poprzecznej.
Wyprowadzenie Drogiego nam Ciała
do kościoła pw. św. Rozalii w Kieźlinach
nastąpi o godz. 13.15, po czym po Mszy Świętej
wyruszymy w ostatnią drogę na cmentarz komunalny
przy ul. Poprzecznej w Olsztynie.

Pozostająca w nieutulonym żalu i głębokim bólu
rodzina

63522opb1-A -P

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 1 marca 2022 r. zmarł Nasz Kochany Mąż, Ojciec,
Dziadek i Pradziadek

ś. † p.

Józef Witkowski

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
5 marca 2022 r. (sobota) o godz. 14.00
Mszą Świętą Żałobną w kościele pw. św. Józefa.
Po Mszy odbędzie się ceremonia pochowania
na cmentarzu komunalnym
przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w smutku rodzina

AR_3.03-M

Pani

Danucie Ciborowskiej

wyrazy serdecznego współczucia
z powodu śmierci

Męża

składają Zarząd i członkowie
Nowej Lewicy w woj. warmińsko-mazurskim

63622opb1-a-M

Pani

Danucie Ciborowskiej

składam szczere kondolencje
z powodu śmierci

Męża

Poseł na Sejm RP
Marcin Kulasek

63722opb1-a-M

Wyrazy szczerego współczucia

Koledze Rafałowi Kowelcowi
oraz Jego Rodzinie i Bliskim
z powodu śmierci

Taty

składają koleżanki i koledzy
z Wydziału Spraw Obywatelskich Urzędu Miasta Olsztyna

63922opb1-a-M

Pani

Danucie Ciborowskiej

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Męża

składają Jolanta Jastrzębska i Piotr Jastrzębski

64222opb1-a-M

Z ogromnym żalem i bólem informuję,
że 14 lutego 2022 r. zmarł mój Przyjaciel

ś. † p.

Henryk Siatkowski

Dużej Klasy Budowniczy.
Kierownik budowy, inspektor nadzoru
oraz wybitny specjalista robót ciesielskich.
Aktywny do ostatnich dni, prawy i uczynny człowiek.

Żonie Halinie i Najbliższym

składam wyrazy współczucia, zaś znajomych
z pracy w Tracku, ZBK i Spółdzielni Mieszkaniowej
proszę o chwilę zadumy po stracie „SIATKA".

Piotr Buchholz

64022opb1-a-M

Panu

Markowi Żakiewicz

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Mamy i Brata

składają Dyrekcja, Nauczyciele i Pracownicy
Administracji i Obsługi SP1 w Olsztynie

63422opb1-A -P

Pani Teresie Kacprzak
zastępcy Powiatowego Lekarza Weterynarii
w Lidzbarku Warmińskim
najszczersze wyrazy współczucia z powodu śmierci

Taty

składa Powiatowy Lekarz Weterynarii
w Lidzbarku Warmińskim wraz z pracownikami

7422lwwl-A -P

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
Zbigniew Jarmużewski **kom. 602 514 880**
Joanna Kamińska **kom. 691 410 360**
Andrzej Domasiewicz **kom. 602 514 888**
Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę
614419opb1-f-M

SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom 530 308 308
GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych
320520opb1-d-M

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych
614619opb1-i-M

Warmiński 1987
ZAKŁAD POGRZEBOWY
dawniej market
OLSZTYN ul. Lengowskiego 18-20 **895 355 300** **602 327 277**
BISKUPIEC ul. Armii Krajowej 4 **897 152 093** **608 680 642**
POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać
614219opb1-g-M

eprasa.pl 5f460d519d

ŁOTYSZ WZMOCNIŁ GKS WIKIELEC

III LIGA PIŁKARSKA\\\ Umowę z Wikielcem podpisał Eduards Višnakovs, były reprezentant Łotwy, który wcześniej występował w Widzewie i Ruchu. 11 marca meczem z Ursusem Warszawa zespół Piotra Zajączkowskiego rozpocznie rundę rewanżową III ligi.

Piętnastego listopada ubiegłego roku, a więc dwa dni po porażce Gieksy w ligowym meczu z Błonianką Błonie (w Wikielcu), było już wiadomo, że trenerem trzecioligowej drużyny z gminy Iława będzie Piotr Zajączkowski. Zastąpił na tym stanowisku Łukasza Suchockiego, dla którego prowadzenie GKS-u było debiutem jeśli chodzi o trenowanie ekipy seniorów. Suchocki jednak wciąż był (także) zawodnikiem zgłoszonym do rozgrywek III ligi i po około dwóch miesiącach ponownie był piłkarzem Wikielca.

Zimowe ładowanie akumulatorów GKS zaczął od treningów w Iławie i Wikielcu, by pod koniec stycznia wyjechać na tradycyjny coroczny obóz treningowy w Karkonosze do zaprzyjaźnionej gminy Mysłakowice. Po powrocie nastąpiły kolejne sparingi, w których już przebudowany w pewnym stopniu zespół dalej szlifował formę. A wszystko po to, aby jak najszybciej zapewnić sobie utrzymanie w III lidze.

W PRZEDOSTATNIM MECZU KONTROLNYM EKIPA ZAJĄCZKOWSKIEGO NA BOISKU W SZYMBARKU POKONAŁA 2:0 IV-LIGOWY LECH RYPIN. JEDNĄ Z BRAMEK ZDOBYŁ RAFAŁ KUJAWA, WYCHOWANEK ŁKS ŁÓDŹ, KTÓRY OSTATNIO GRAŁ W BEŁCHATOWIE.

Ten drugoligowy klub z centralnej Polski niedawno ogłosił upadłość i nie przystąpi do rundy wiosennej, dlatego Kujawa trafił do Wikielca. Na klubowej stronie o tym piłkarzu możemy przeczytać, że „urodził się 13 lipca 1988 r. w Łodzi, gdzie rozpoczął swoją karierę z piłką nożną, będąc wychowankiem ŁKS-u Łódź. Po ukończeniu wieku juniorskiego stał się zawodnikiem pierwszej drużyny, w której grał przez 5 lat. Po opuszczeniu Łodzi bronił barw takich klubów jak: GKS Katowice, Pelikan Łowicz, Termalica Bruk-Bet Nieciecza, Stomil Olsztyn, by ponownie po 5 latach wrócić do swojego macierzystego klubu. W sezonie 2020/21 został zawodnikiem Polonii Warszawa, w barwach której rozegrał 26 meczów i strzelił 3 bramki. W rundzie jesiennej obecnego sezonu, pod koniec listopada, został zakontraktowany przez II-ligowy GKS Bełchatów, w którym rozegrał dwa mecze".

Wcześniej trzecioligowiec spod Iławy ze Ślęzy Wrocław wypożyczył 20-letniego bramkarza Jakuba Wąsowskiego, po czym klub poinformował o pozyskaniu Japończyka Araia Kentaro. Boczny pomocnik wcześniej nie grał nigdzie poza Krajem Kwitnącej Wiśni (Kentaro reprezentował dotychczas barwy Uniwersytetu Hokuriku, Aomori Yamada HS, a ostatnio w FC Awaji-shima, który występuje na piątym poziomie rozgrywkowym w Japonii).

Fot. archiwum klubu

Eduards Višnakovs, były reprezentant Łotwy, oraz Krzysztof Bączek, prezes klubu z Wikielca

Poza tym blisko dołączenia do kadry GKS-u są Jakub Janiszek (ostatnio wypożyczony do Unii Susz) oraz Piotr Rykaczewski (Jordan Kazanice).

TO JEDNAK NIE KONIEC TRANSFEROWEJ OFENSYWY WIKIELCA, BO WE WTOREK GKS POINFORMOWAŁ O HICIE - DO KLUBU PRZYCHODZI EDUARDS VIŠNAKOVS, BYŁY REPREZENTANT ŁOTWY U-21 I U-23, KTÓRY W SENIORSKIEJ REPREZENTACJI WYSTĄPIŁ 15 RAZY.

Seniorską karierę Višnakovs rozpoczął w 2008 r. w Daugava Ryga (zaplecze ekstraklasy) dla której w 30 meczach strzelił 30 bramek. Do wiosny 2012 grał na Łotwie, by przynieść się do Kazachstanu, gdzie zdobył mistrzostwo kraju i puchar z Szachtiorem Karaganda. Po raz pierwszy w Polsce pojawił się Widzewie Łódź w sezonie 2013/14. W pierwszym sezonie w barwach Widzewa w ekstraklasie w 36 meczach strzelił 12 bramek. Półtora roku później przeszedł do innego ekstraklasowca Ruchu Chorzów, dla którego łącznie zdobył 6 bramek w 33 występach. W kolejnych latach reprezentował m.in.: KVC Westerlo (Belgia), Szachtior Soligorsk (Białoruś), Spartaks Jurmala (Łotwa), CSM Resita (Rumunia), a ostatnio II-ligową Pogoń Siedlce, w której wystąpił w 13 meczach. Łącznie w klubach rozegrał 292 spotkania i strzelił 88 bramek.

Jedni przychodzą, więc inni muszą odejść - i tak z drużyną pożegnali się Mateusz Jońca (odszedł do Znicza Biała Piska) oraz Szymon Masiak, który wrócił do Mławianki.

W sobotę GKS rozegra ostatni sparing przed startem rundy rewanżowej. Na boisku w Ząbrowie zagra z Huraganem Morąg, początek o godz. 11. **ZICO**

O PIŁCE

Profesor Zbigniew Jastrzębski oraz Dariusz Nowicki dołączają do sztabu trenerskiego Stomilu. Profesor Jastrzębski odpowiada za przygotowanie fizyczne zawodników, a w przeszłości współpracował z wieloma znanymi sportowcami i klubami sportowymi. W latach 2003-06 oraz w 2009 roku pracował w reprezentacji Polski, którą przygotowywał pod kątem fizycznym m.in. do mistrzostw świata w 2006 roku. Za przygotowanie fizyczne piłkarzy odpowiadał również m.in. w Wiśle Kraków, Legii Warszawa, Bytovii Bytów i GKS Katowice.

Z kolei Dariusz Nowicki będzie odpowiedzialny za przygotowanie mentalne piłkarzy. W przeszłości trzykrotnie był na igrzyskach olimpijskich jako psycholog reprezentacji Polski. W roku 2000 pełnił funkcję koordynatora do spraw psychologii programu przygotowań do igrzysk w Sydney. Współpracował m.in. z Krzysztofem „Diablo" Włodarczykiem, Arturem Szpilką, Robertem Korzeniowskim i Pawłem Nastulą.

* Jak już informowaliśmy, podczas piątkowego meczu z Widzewem działacze Stomilu zorganizują akcję pomocy walczącej Ukrainie - odbędzie

Fot. Paweł Piekutowski

Adrian Stawski, trener Stomilu Olsztyn

się zbiórka żywności i środków higieny osobistej, poza tym cały dochód ze sprzedaży biletów też zostanie przekazany Ukrainie. Do akcji dołączył zespół Enej, który przed rozpoczęciem spotkania wyjdzie do wspólnego zdjęcia z flagami Polski i Ukrainy.

Władze klubu na swojej stronie internetowej zachęcają: „Jest to niepowtarzalna okoliczność, dzięki której wszyscy mieszkańcy mogą połączyć siły i okazać solidarność naszym wschodnim sąsiadom. Pokażmy, że potrafimy zjednoczyć się w trudnych chwilach i pomóc w jedynej słusznej sprawie! Przyjdźmy wszyscy i przekażmy co możemy, na miarę swoich możliwości. Jednocześnie okażmy wsparcie naszej drużynie, która walczy o utrzymanie na zapleczu Ekstraklasy! Widzimy się wszyscy w piątek o godzinie 18:00, przy al. Piłsudskiego 69a!".

* Dobra informacja przed meczem z Widzewem jest taka, że żaden piłkarz Stomilu nie zostanie z niego wykluczony przez kartki. Oto aktualna lista piłkarzy, którzy mają na koncie żółty kartonik: 6 – Jonathan Simba Bwanga, 5 – Rafał Remisz, Wojciech Reiman, 3 – Beniamin Czajka, Merveille Fundambu, Maciej Spychała, Maciej Dampc, Łukasz Moneta, 2 – Patryk Mikita, Karol Żwir, Jakub Tecław, 1 – Krzysztof Bąkowski, Filip Wójcik, Filip Szabaciuk, Hubert Szramka, Tomasz Tymosiak.

- Cieszę się, że wszyscy zawodnicy są też zdrowi - mówi trener Adrian Stawski. - Dla nas to jest bardzo ważne. Osobiście darzę Widzew wielkim szacunkiem, ale jesteśmy bardzo zmotywowani i zdeterminowani do piątkowego meczu. Jednym z gotowych do walki jest Filip Wójcik: - Jeżeli chodzi o mój stan zdrowia, to wszystko jest w porządku. Co prawda ostatnio czułem jakieś lekkie spięcie w plecach, ale nie było to nic poważnego, więc nasi fizjoterapeuta i masażysta szybko mi pomogli, dlatego w stu procentach jestem gotów na Widzew - zakończył Wójcik. **DAD**

eprasa.pl 5f460d519d

ZNICZ WRACA DO GRY. CEL? UTRZYMANIE

III LIGA PIŁKARSKA\\\ Zatrzeć złe wrażenie po rundzie jesiennej i obronić się przed degradacją – z takim postanowieniem wraca do rywalizacji Znicz Biała Piska, który w sobotę podejmie Pilicę Białobrzegi w przełożonym meczu 20. kolejki.

Przed Zniczem wyjątkowa runda. Po pierwsze - rozpocznie się już na początku marca, o ile znów pogoda nie spłata figla i w sobotę boiska, tak jak pod koniec listopada, nie przykryje gruba warstwa śniegu. Po drugie - co zdecydowanie istotniejsze, przed Zniczem walka o utrzymanie, a takiej sytuacji nie było w klubie od ładnych paru lat. Dlatego wszyscy wierzą w zwycięstwo w sobotnim meczu z Pilicą Białobrzegi, a potem szybkie odrobienie strat – tym bardziej że w pierwszych meczach Znicz zagra z zespołami, które są jego bezpośrednimi rywalami w walce o utrzymanie.

– MYŚLĘ, ŻE JESTEŚMY DOBRZE PRZYGOTOWANI DO LIGI – MÓWI RYSZARD BORKOWSKI, TRENER ZNICZA. – CHŁOPCY SĄ W DOBREJ FORMIE FIZYCZNEJ, GŁOWY TEŻ IM FAJNIE PRACUJĄ, BO WIDZĄ, ŻE WYKONANA NA TRENINGACH PRACA PRZYNOSI EFEKTY.

Pokazaliśmy to w ostatnim sparingu, pokonując w niedzielę 3:2 Wigry Suwałki. Zakończyliśmy zatem przygotowania pozytywnym akcentem. Cieszymy się z tego i już jesteśmy myślami przy pierwszym meczu ligowym. Przystąpimy do niego z morale na dobrym poziomie i mam nadzieję, że wiosną zatrzemy złe wrażenie po nieudanej pierwszej części sezonu. Czeka nas trudna walka o utrzymanie, ale wierzę, że w czerwcu będziemy mogli pogratulować sobie dobrze wykonanej pracy - kończy trener Borkowski.

Fot. Łukasz Szymański

Kadra Znicza na rundę wiosenną, górny rząd od lewej: Marcin Fiedorowicz, Łukasz Kuśnierz, Dmitrij Baiduk, Radosław Gulbierz, Bartosz Giełażyn, Adrian Duchnowski, Bartosz Kalicki, Dawid Kalinowski, Mateusz Jambrzycki; środkowy rząd od lewej: Mariusz Łapiński, Mateusz Jońca, Mateusz Furman, Jakub Kanclerz, Adam Radzikowski, Maciej Famulak, Łukasz Trąbka, Oskar Kottlenga; dolny rząd od lewej: Jędrzej Ponurko, Jakub Mosakowski, Przemysław Masłowski – trener bramkarzy, Ryszard Borkowski – trener, Daniel Potuszyński – asystent trenera, Michał Wysocki – fizjoterapeuta, Bartosz Pawluczuk, Patryk Gondek; nieobecni: Mateusz Romachów, Hubert Molski

W Zniczu po jesiennych niepowodzeniach zapaliła się czerwona lampka, bo od powrotu do III ligi drużyna jeszcze nigdy nie zimowała na tak niskiej pozycji w tabeli. Dlatego w klubie wykonano sporo ruchów kadrowych. Rozstano się z grupą zawodników, którzy grali mniej, ściągając w ich miejsce kilku graczy doświadczonych, którym rywalizacja na poziomie III ligi nie jest obca, a także młodzież, z myślą o podniesieniu rywalizacji o miejsca w składzie zarezerwowane dla dwóch zawodników z rocznika 2001 i młodszych. Najciekawiej wygląda transfer Białorusina Dmitrija Baiduka, który w poprzednim sezonie występował w tamtejszej ekstraklasie w barwach Dinama Brześć, a przed kilkoma laty był młodzieżowym reprezentantem kraju. Ponadto Znicz m.in. podebrał zawodników ligowym rywalom – powrót do Białej Piskiej po kilku latach zanotował Mariusz Łapiński z Wissy Szczuczun, w Zniczu zagra wypożyczony jesienią ze Stomilu do GKS Wikielec Mateusz Jońca, a z Mamr Giżycko przyszedł Radosław Gulbierz.

Znicz w trakcie przygotowań do nowego sezonu rozegrał siedem sparingów. Podczas najcięższych treningów siłowych i testowania zawodników prezentował się słabo, ale z końcem stycznia przyszedł przełom. Pokazały to choćby ostatnie sparingi: najpierw zwycięstwo 3:2 po dobrej grze z trzecioligowymi Orlętami Radzyń Podlaski, potem dwie wysokie wygrane z niżej notowanym Orłem Kolno z Podlasia i na zakończenie zwycięstwo 3:2 z Wigrami Suwałki, które zagrały zawodnikami z szerokiej kadry II-ligowego zespołu.

Marcowe mecze będą niezwykle ważne dla ekipy z Białej Piskiej, bo najbliżsi rywale plasują się w dolnej połówce tabeli i są w podobnej sytuacji – także potrzebują punktów, by walczyć o utrzymanie. Sobotnie spotkanie z Pilicą rozpocznie się o godz. 14. W Białobrzegach na inaugurację sezonu padł remis 2:2. Znicz, by dobrze rozpocząć drugą część sezonu, musi przełamać niemoc, która towarzyszy mu na swoim boisku w ostatnich miesiącach. Jesienią gospodarze ugrali w Białej Piskiej tylko pięć punktów w dziesięciu spotkaniach.

*** Zaległe mecze 20. kolejki, sobota:** Sokół Aleksandrów Łódzki – Pelikan Łowicz (12), Znicz Biała Piska – Pilica Białobrzegi, Polonia Warszawa – Unia Skierniewice (oba 14). **ŁSZ**

ZNICZ

*** Przyszli:** Mateusz Jońca (Stomil Olsztyn, jesienią wypożyczony do GKS Wikielec), Mariusz Łapiński (Wissa Szczuczyn), Radosław Gulbierz (Mamry Giżycko), Dmitrij Baiduk (Dynamo Brześć), Jędrzej Ponurko (Bałtyk Koszalin), Bartosz Pawluczuk (Talent Białystok), Bartosz Kalicki (Polonia Warszawa), Oskar Kottlenga (Olimpia Elbląg)

*** Odeszli:** Christian Suski (Wigry Suwałki), Marcin Denert (Mamry Giżycko), Stanislau Kaminski (Sparta Augustów), Jakub Stachowiak (Mrągowia Mrągowo), Denis Chervinski, Patryk Ołów, Mateusz Ruszczyk (szukają klubów)

PO JESIENI

1. Legionovia	41	39:23
2. Świt	37	34:19
3. Polonia*	35	34:17
4. Unia*	35	33:21
5. Lechia	33	38:22
6. Legia II*	30	39:23
7. Błonianka	29	34:37
8. Kutno	28	25:26
9. Broń	28	24:29
10. Ursus	28	30:37
11. Pilica*	24	31:38
12. ŁKS II	23	34:34
13. Jagiellonia II	21	34:34
14. Wikielec	**19**	**21:30**
15. Znicz*	**18**	**22:34**
16. Pelikan*	17	22:27
19. Mamry	**17**	**17:34**
18. Sokół*	14	19:26
19. Wissa	13	14:33

* mecz mniej

SPORT W TV

*** Biathlon.** Puchar Świata w Kontiolahti: sztafeta kobiet (14.10 Eurosport 1, 14.20 Polsat Sport)
*** Biegi narciarskie.** Puchar Świata w Drammen: biegi sprinterskie stylem klasycznym kobiet i mężczyzn (12.20 Eurosport 1)
*** Koszykówka.** Liga chińska: Guangzhou Loong Lions - Beijing Ducks (13 Sportklub); Energa Basket Liga: Asseco Arka Gdynia - Hydrotruck Radom (17.20 Polsat Sport); Liga Mistrzów: BC Prometey - U-BT Cluj-Napoca (17.55 nSport+); Turkish Airlines Euroliga: FC Barcelona Regal - AS Monaco (20.55 Polsat Sport News)
*** Łyżwiarstwo szybkie.** Mistrzostwa świata w Hamar (17.20 Polsat Sport Extra)
*** Piłka nożna.** Puchar Anglii: losowanie par ćwierćfinałowych (20.30 Eleven Sports 1), Puchar Anglii - mecz 5. rundy: Everton - Boreham Wood (21.10 Eleven Sports 1); Puchar Hiszpanii, 2. połowa rewanżowego mecz półfinałowego: Real Betis Balompie - Rayo Valecano (21.55 TVP Sport);

Fot. Zbigniew Piszczako

*** Piłka ręczna.** Liga Mistrzów: Telekom Veszprém - Łomża VIVE Kielce (18.40 Eurosport 1)
*** Siatkówka.** TAURON 1. liga: Mickiewicz Kluczbork - Exact Systems Norwid Częstochowa (20.30 Polsat Sport Extra)
*** Skoki narciarskie.** Puchar Świata w Lillehammer (16, 17.20 TVN, 16 Eurosport); mistrzostwa świata juniorów w Zakopanem: konkurs na skoczni normalnej (15.50, 19.20 TVP Sport)
*** Snooker.** Turniej Welsh Open w Newport (13.45, 16 Eurosport 2, 20.30 Eurosport 1) **DAD**

eprasa.pl 5f460d519d

CENY BILETÓW NORMALNYCH NA PIĄTKOWY MECZ STOMIL - WIDZEW: 20 ZŁ (DZISIAJ W KLUBIE DO G. 18), 35 ZŁ (W DNIU MECZU)

OD AEROBIKU PO ŻEGLARSTWO

SPORT AKADEMICKI\\\ Ponad 20 tysięcy studentów, m.in. z AZS UWM, w 35 dyscyplinach będzie walczyć o medale Akademickich Mistrzostw Polski. Jako pierwsi rywalizację rozpoczęli futsaliści, wśród których najlepszy okazał się Uniwersytet Gdański.

Fot. archiwum klubu

W ubiegłym roku olsztyńscy siatkarze pod kierunkiem Andrzeja Grygołowicza (stoi pierwszy z lewej) i Grzegorza Krzana (stoi pierwszy z prawej) w Akademickich Mistrzostwach Polski zajęli trzecie miejsce. W składzie zespołu znaleźli się wtedy m.in. Mateusz Poręba i Jakub Ciunajtis z plusligowego Indykpolu AZS (obaj są z lewej w pierwszym rzędzie)

Akademickie Mistrzostwa Polski to impreza ze wszech miar szczególna. Rozgrywane od 1961 roku zawody (pierwotnie jako Mistrzostwa Polski Szkół Wyższych) od początku gromadziły zarówno wyczynowych zawodników, jak i studentów amatorów, chcących spróbować swoich sił i poczuć dreszczyk sportowej rywalizacji. To gigantyczne pod względem organizacyjnym przedsięwzięcie (w 2007 roku w studenckich zmaganiach wzięły udział 223 uczelnie!) w 2008 roku zmieniało nazwę na Akademickie Mistrzostwa Polski, ale formuła zawodów tak naprawdę pozostała niezmienna. W związku z tym co roku tysiące studentów dają z siebie wszystko, walcząc o medale, jednocześnie doskonale się przy tym bawiąc. Studenckie zmagania słyną bowiem ze swego integracyjnego charakteru.

OSTATNIE DWA LATA NAZNACZONE PRZEZ SYTUACJĘ PANDEMICZNĄ W NATURALNY SPOSÓB UTRUDNIŁY ORGANIZACJĘ ZAWODÓW. WYMIERNYCH EFEKTEM BYŁ SPADEK LICZBY UCZELNI, KTÓRE BIORĄ UDZIAŁ W AMP. DOŚĆ POWIEDZIEĆ, ŻE W 2021 ROKU „TYLKO" 123 SZKOŁY WYŻSZE WYSTAWIŁY SWOICH PRZEDSTAWICIELI.

Pomimo że powyższa liczba i tak wydaje się imponująca, to obiektywnie patrząc, jest ona najmniejszą w XXI wieku. Kryzys związany z COVID-19 organizatorzy wydają się już jednak mieć za sobą. – Akademickie Mistrzostwa Polski to nasze flagowe rozgrywki, które rokrocznie gromadzą na starcie wiele tysięcy studentów. Po doświadczeniach z dwóch poprzednich lat wiemy, w jaki sposób bezpiecznie przygotować i zorganizować zmagania dla pasjonatów sportu – mówi Dariusz Piekut, sekretarz generalny Akademickiego Związku Sportowego, który jest organizatorem cyklu AMP.

W poolimpijskim roku walkę o medale zainaugurowali futsaliści. 26 lutego zakończył się finałowy turniej halowej piłki nożnej, w którym najlepsi okazali się reprezentanci Uniwersytetu Gdańskiego, w decydującym meczu pokonując 4:1 Państwową Uczelnię Stanisława Staszica w Pile. Swoją drogą Gdańsk to na studenckiej mapie sportowej niezwykle ważny punkt. Nieprzypadkowo bowiem w 2021 roku Politechnika Gdańska zwyciężyła w łącznej klasyfikacji AMP. Drugie miejsce zajęła Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie, a trzecie Uniwersytet Warszawski. W niniejszym zestawieniu, jeżeli chodzi o 2021 rok, UWM w Olsztynie zajął 25. miejsce. Z kolei w klasyfikacji poszczególnych typów uczelni olsztyński uniwersytet uplasował się na 9. pozycji (w 2020 roku w ogólnej klasyfikacji UWM zajął 20., a w 2019 roku 22. miejsce. W uniwersytetach było to odpowiednio 8. i 11. miejsce).

Fot. archiwum klubu

Magdalena Trzeciak - Akademicka Mistrzyni Polski w biegach przełajowych sprzed dwóch lat - jest absolwentką Wydziału Geoinżynierii UWM

W tym roku emocji też na pewno nie zabraknie, podobnie jak dobrej zabawy, przecież studentem w końcu w życiu się jest tylko raz.

MICHAŁ MIESZKO PODOLAK

W CO GRAMY?

W tym roku usportowieni studenci rywalizować będą w następujących dyscyplinach: aerobik sportowy, badminton, biegi przełajowe, brydż, ergometr wioślarski, futsal kobiet i mężczyzn, jeździectwo, judo, karate WKF, kolarstwo górskie, koszykówka 3x3, koszykówka kobiet i mężczyzn, lekka atletyka, narciarstwo, piłka nożna kobiet i mężczyzn, piłka ręczna kobiet i mężczyzn, pływanie, siatkówka kobiet i mężczyzn, siatkówka plażowa, snowboard, strzelectwo sportowe, szachy, szermierka, tenis ziemny, tenis stołowy, trójbój siłowy, unihokej, wioślarstwo, wspinaczka sportowa, żeglarstwo.

eprasa.pl 5f460d519d